Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 76 Środa, dnia 30-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Dekret o nowych wyborach do Sejmu

Ogłosi go Prezydent najpóźniej 5-go grudnia. W kuluarach sejmowych pustki. — Posłowie rozjechali się do domów.

WARSZAWA, 29.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą nam ze stolicy o nadzwyczajnej ciszy przy ulicy Wiejskiej, gdyż po rozwiązaniu Sejmu, posłowie rozjechali się i jedynie kilku jeszcze pozostało. Wyjadą oni jeszcze w tych dniach i zupełna cisza zapanuje w gmachu sejmowym przynajmniej na okres następnych trzech miesięcy.

* * *

W czwartek spodziewana jest herbatka u b. marszałka Sejmu Rataja. W dniu dzisiejszym żegnało go kilka osób, składając wizyty oficjalne.

* * *

I wszystko nagle się zmieniło. Nawet bilety poselskie tracą swą ważność z dniem dzisiejszym o godzinie 24-ej i suwereni, którzy w tym czasie nie wyjadą ze stolicy, będą musieli odbyć podróż na własny koszt.

* * *

Zarządzenie nowych wyborów ogłoszone zostanie przez P. Prezydenta najpóźniej około 5-go grudnia i będzie ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

Dekret zawierać będzie w myśl ustawy kalendarz wyborczy, oznaczenie miejsca i dnia, w którym upływają terminy przewi-

Echa zjazdu więźniów ideowych z lat 1914-21

Delegacja zjazdu u gen. Sosnkowskiego

WARSZAWA, 29.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dziś w południe udała się do gen. Sosnkowskiego delegacja prezydjum Zjazdu więźniów ideowych z lat 1914—1921 z płk. Kołłątajem i dyrektorem P. A. T. Góreckim na czele. Dyrektor Górecki po krótkiem przemówieniu okolicznościowem wręczył gen. Sosnkowskiemu jako przewodniczącemu komitetu organizacyjnego Zjazdu, ozdobny egzemplarz wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów". Gen. Sosnkowski, serdecznie dziękując za dowód pamięci, zadeklarował dalszą współpracę w komitecie organizacyjnym drugiego zjazdu w charakterze przewodniczącego oraz oświadczył, że jedynie ważne względy służbowe nie pozwoliły mu wziąć udziału w pierwszym Zjeździe. Pozatem gen. Sosnkowski obiecał do drugiego tomu wydawnictwa złożyć swoje własne wspomnienia z Magdeburga.

Poseł Dymowski aresztowany

WARSZAWA, 29.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą nam o aresztowaniu byłego posła na Sejm T. Dymowskiego na skutek rozporządzenia władz śledczych. Dymowski był jednym z głównych działaczy „Rozwoju". Aresztowano go w związku z szeregiem nadużyć natury kryminalnej.

Kwestja Adrjatyku w Lidze Narodów

LONDYN, 29.11 (AW). Brukselski korespondent „Times'a" donosi, iż na zbliżającej się sesji Ligi Narodów rozważany będzie projekt, którego wejścia na porządek dzienny obrad sesji Ligi nie oczekiwano. Mianowicie Jugosławja, przy poparciu jednego z zaprzyjaźnionych z nią państw, podniesie kwestję Adrjatyku.

Zakaz wyświetlania filmu p. t. „Spowiedź kapelana" w Niemczech

KOBLENCJA, 29.11 (PAT). Komisja Nadreńska wydała zakaz wyświetlania na terytorjum okupowanem filmu pod tytułem „Spowiedź kapelana wojskowego".

Litwa szykuje się do wojny

Prowokuje ona rozmyślnie Polskę w chwili, gdy rozpoczęły się obrady Ligi

Głosy prasy niemieckiej. Niemcy jak podjudzały Litwę, tak teraz rejterują. Zastrzegają się od odpowiedzialności za nieobliczalność Waldemarasa. Nie chcą zadzierać z Ligą Narodów, której opinja jest po stronie Polski. Notę polską do mocarstw nazywają sprytnym manewrem.

BERLIN, 30.11 (PAT). Telegraphen-Union donosi z Kowna, że **generał Szukauskas wydał do armji rozkaz, zawiadamiający o objęciu naczelnego dowództwa nad siłami zbrojnemi Litwy w miejsce ministra wojny. Zarządzenie to oznaczać ma postawienie całej armji litewskiej w stan pogotowia wojennego.**

BERLIN, 30.11 (PAT). Cała prasa poranna ogłasza notę rządu litewskiego do mocarstw, z którymi Polska pozostaje w stosunkach dyplomatycznych, bez komentarzy. Jedynie dwa dzienniki prawicowe: „Lokal Anzeiger" i „Der Tag" zamieszczają obszerne komentarze.

„Lokal Anzeiger" zaznacza, że nota precyzuje wprawdzie stanowisko wyłącznie Polski, ale mimoto nie trudno przewidzieć, **że zręczne posunięcie Polski spotka się z poparciem, zwłaszcza ze strony Anglji i Francji.** Nastąpić to musi głównie z tego powodu, że **zamiary i plany polityki polskiej, w oświetleniu noty wykluczają wszelką możliwość zaczepienia Polski**, zwłaszcza ze stanowiska Ligi Narodów.

Ważnem jest przytem stwierdzenie, że **Polska nie żywi zamiarów agresywnych wobec całości terytorjalnej Litwy.** Stwierdzenie to bowiem zapewnia rządowi polskiemu uznanie jego polityki przez mocarstwa Ligi. Niemcy będą musiały w dalszym ciągu kłaść nacisk na zachowanie ścisłej neutralności.

Z drugiej jednak strony nie mogą zapomnieć, że niepodległość Litwy leży w interesie Niemiec. Za niepodległością i suwerennością Litwy przemawiają ze stanowiska Niemiec przedewszystkiem dwa argumenty: konieczność utrzymania pomostu pomiędzy Niemcami a Rosją oraz niebezpieczeństwo okrążenia Prus Wschodnich przez Polskę. Z drugiej jednak strony Niemcy muszą wystrzegać się jednocześnie wystąpień w obronie Litwy, przeciw czemu przemawia m. in. polityka rządu Waldemarasa w stosunku do Kłajpedy.

„Der Tag" stwierdza, że rokowania genewskie, dzięki zręcznemu sprecyzowaniu w nocie stanowiska Polski, będą krótkotrwałe i że Rada Ligi prawdopodobnie zadowolni się oświadczeniem ze strony Polski, pokrywającem się ze stanowiskiem ostatniej noty polskiej. **Rokowania genewskie mogą być— zdaniem dziennika** — rozszerzone jeszcze na jedno żądanie, a mianowicie na żądanie Polski w sprawie cofnięcia oświadczenia Litwy co do tak zw. stanu wojennego. Z żądaniem tem solidaryzować się będą rządy angielski i francuski. Możliwem jest, że Niemcy poprą to żądanie, zwłaszcza, że narazie Litwa niema widoków na odzyskanie Wilna.

Dziennik stwierdza w końcu, że nota polska przyczyni się do podkreślenia spokojnej oceny sytuacji w kołach dyplomatycznych.

LONDYN, 29.11 (PAT). „Daily Telegraph" stwierdza, że rozwiązanie zatargu polsko-litewskiego utrudnione jest przez to, że Rosja przeciwną jest przedłożeniu tego zatargu przed forum Rady Ligi Narodów i domaga się, ażeby został on załatwiony w drodze rokowań dyplomatycznych poza Radą Ligi przy współudziale Rosji, jako państwa zainteresowanego.

Nota polska do Sowietów

MOSKWA, 29.11 (PAT). Prasa sowiecka ogłasza notę, wręczoną Cziczerinowi przez polskiego charge d'affaires w sprawie stosunków polsko - litewskich.

Ocena noty polskiej w Anglji

LONDYN, 29.11. (PAT). Ton dzisiejszej prasy nagle zupełnie zmienny. Krok polski, wyrażający chęć przedstawienia sprawy polsko - litewskiej Lidze Narodów wywołał **jak najlepsze wrażenie**, usuwając wszelkie podejrzenia co do wojowniczości polskiej.

Pisma konserwatywne, z wyjątkiem „Daily Telegraph", wyrażają się o nocie bardzo przychylnie. „Times" zamieszcza również artykuł, nacechowany przychylnością. „Westminster Gazette" podaje krótką relację swego korespondenta, który bawił świeżo w Wilnie; korespondent podkreśla polskość miasta i brak przygotowań wojennych ze strony polskiej.

W kuźni pokoju światowego...

Międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa rozpoczyna dziś obrady. Udział biorą Stany Zjednoczone i Sowiety. Te ostanie poraz pierwszy.

LONDYN, 29.11 (PAT). Z Genewy donoszą, że większość delegacji 26-ciu państw, biorących udział w naradach komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, przybyła już do Genewy. Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczono na dzień jutrzejszy. Po raz pierwszy w naradach komisji wezmą udział przedstawiciele państw, nie będących członkami Ligi, a mianowicie

delegaci Stanów Zjednoczonych i Sowietów.

Te ostatnie reprezentowane będą wogóle po raz pierwszy na terenie Ligi w odróżnieniu do Stanów Zjednoczonych, które brały już udział w pracach Ligi

w charakterze obserwatora.

Wśród rezolucyj, powziętych przez Zgromadzenie i Radę Ligi, mających związek z zagadnieniem rozbrojenia i przedłożonych komisji, znajduje się sprawa powołania do życia t. zw. komisji bezpieczeństwa, która składać się będzie z przedstawicieli wszystkich państw — członków Ligi, zasiadających w komisji przygotowawczej, oraz przedstawicieli państw, nie będących członkami Ligi, ale reprezentowanych w komisji przygotowawczej, jeśli, oczywiście, przyjmą zaproszenie do współpracy w komisji bezpieczeństwa. Wobec zamiaru powołania komisji bezpieczeństwa dotychczasowe czynności komisji rozbrojeniowej zostaną podzielone w ten sposób, że tej ostatniej przypadną w udziale kwestje techniczne sprawy rozbrojenia, gdy komisja bezpieczeństwa zajmie się stroną polityczną zagadnienia rozbrojenia. Zgromadzenie Ligi postanowiło, że zwołanie pierwszej konferencji o ograniczeniu zbrojeń nastąpi natychmiast po przeprowadzeniu wyżej wspomnianego rozgraniczenia prac i ich skompletowania.

Perfidja Sowietów

LONDYN, 29.11 (PAT). Genewski sprawozdawca „Exchange Telegraph" donosi, że delegacja rosyjska postanowiła zaproponować na pierwszem posiedzeniu Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej zawarcie paktu pokojowego na lat 10, przyczem uczestnicy tego paktu mieliby się nim zobowiązać do wstrzymania się od wszelkiej wojny zaczepnej.

Groźba Sowietów, która nikogo nie wzruszy

MOSKWA, 29.11 (AW). Oficjalne „Izwiestja" w sposób dość ostry i gwałtowny wyrażają ubolewanie, iż władze policyjne Szwajcarji otoczyły delegację sowiecką zbyt czujną opieką, pod pozorem, iż poszczególnym członkom delegacji bolszewickiej grozić może zamach.

„Izwiestja" podkreślają z naciskiem, iż z podobnym wypadkiem Sowiety miały już w Szwajcarji do czynienia, jeżeli przeto rząd związkowy nie wyda policji zlecenia, aby zmieniła postępowanie, porzuciła stosowanie swoich tricków i zaprzestała śledzenia delegatów sowieckich na każdym kroku, wówczas delegaci Z. S. S. R. bezzwłocznie opuszczą terytorjum Szwajcarji.

Podzwonne

Dzień 28 listopada zapisać należy do ważnych dni dziejowych parlamentaryzmu w Polsce, gdyż w dniu tym P. Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej podpisał orędzie, rozwiązania Sejmu i Senatu, których kadencja wygasła w tym właśnie dniu. Słowem, w dniu tym zakończył swój żywot suchotniczy pierwszy Sejm, lecz dotrwał do końca pomimo konwulsyjnych drgawek i wstrząsów.

Nie jest to coprawda sensacją, gdyż naród oczekiwał na tę chwilę już oddawna z niecierpliwością i z zadowoleniem też przyjął wiadomość o fakcie już dokonanym. Nikt bowiem w Polsce nie żałuje—byłego już dzisiaj — Sejmu, za wyjątkiem chyba większości suwerenów, gdyż skończyły się djety i specjalne względy poselskie. Bo któżby inny mógł żałować Sejmu, dyszącego ustawicznie walką o interesy partyjne i który ani razu nie pomyślał i nie zatroszczył się o sprawy własnego kraju, stale kładąc Polsce pod nogi jak największe głazy, chociaż w niektórych wypadkach może i bezwiednie.

Nie chcemy posądzać były Sejm o świadomą robotę destrukcyjną, gdyż znamy dokładnie skład jego i wartość kulturalną, oraz słabe wyrobienie polityczne większości suwerenów. Może zaledwie garstka posłów wiedziała, co czyni i na jej to żądanie reszta, wyuczona zgóry, niesamowite, a jednocześnie karkołomne stawiała posunięcia na arenie sejmowej.

Wogóle smutne były dzieje tego Sejmu. Zaraz na początku kadencji parlamentarnej krew zamordowanego pierwszego Prezydenta Polski zbryzgała stopnie sejmowe, a krwawe widmo — zbrodni — rzuciło ponury cień na przedstawicieli narodu. Od tej też chwili wywiązała się nieobliczalna w skutkach walka partyjna, która, odejmując zdrowy zmysł, pchnęła Sejm na drogę nicości moralnej, obłędnej teorji nietolerancji mniejszościowej i spowodowała interwencję obcych. Sejm, zamiast zorjentować się i nawrócić z mylnej drogi, a był jeszcze ku temu czas, krocząc dalej w bagnie waśni partyjnej, stwarzał coraz większe antagonizmy i wtedy to zmuszono Marszałka Piłsudskiego do ustąpienia w zacisze domowe. Państwo narażono zaś na nieobliczalne straty, popychając cały już naród do walki nie o postulaty polityczne, a o emocjonujące różnice zaledwie poglądów o etykę.

Nagle sfolgowała zażarta walka i powstała nowa kombinacja — centro - prawicowa. Mówiono wówczas o zaprowadzeniu normalnych rządów parlamentarnych, o wielu innych wzniosłych ideach i celach, lecz i tym razem trwało to krótko i, aby nie pogrążyć kraju i nie popchnąć na drogę krachu finansowego i moralnego, trzeba było ponownie uciec się do rządu pozaparlamentarnego.

Nie było innego wyjścia, ale i wtedy Sejm nie nauczył się niczego i ku ogólnemu oburzeniu, ingerencją poselską paraliżował w dalszym ciągu wysiłki rządu. Były to czasy sejmowładztwa, które naporem swoim przycisnęły życie państwowe do niemożliwości i wówczas to powstała słynna koncepcja: nie-parlamentarzysty na czele rzadu parlamentarnego. Nie uzdrowiło to stosunków, a nawet pogorszyło oportunizm partyjny i wtedy to byliśmy świadkami korzyści doraźnych wbrew zasadom i dążeniom samych nawet partyj. Cóż było jednak począć? Gdy posłowie nie zdawali sobie sprawy, że przedewszystkiem należy dbać o Państwo, jako całość, a dopiero później można myśleć o sprawach swoich wyborczych okręgów i samych wyborców. Nie rozumiejąc tego, bo nie posądzamy o złą wolę, zabiegali częstokroć o mało ważne sprawy, pozostawiając odłogiem pracę ustawodawczą.

Te i inne nietakty suwerenów naszych doprowadziły wreszcie do punktu kulminacyjnego — jeszcze krok a stanęlibyśmy nad przepaścią. Wobec tego Marszałek Piłsudski po upadku rządu Skrzyńskiego po męsku wstrzymał zgubne poczynania, zaprowadzając ład i porządek. Od tej też chwili role Sejmu i rzadu zmieniły się, a kraj odetchnął lżej i jaśniejszą ujrzał przyszłość. Od tej też chwili Sejm ograniczyć się musiał do roli biernej i w tym stanie doczekał się końca kadencji. Nikt też go nie żałuje i łez nie roni, gdyż kraj cały o lepszem myśli jutrze — o nowych wyborach i nowym Sejmie, który winien składać się nietylko z innych ludzi, ale także ludzi o innym poziomie kulturalnym, a przedewszystkiem — ludzi stojących wyłącznie na stanowisku państwowości naszej, myślących przedewszystkiem o świetlanej przyszłości naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Da Bóg, że tak będzie!

Leon Nowicki.

Znowu zwłoka w rokowaniach handlowych z Niemcami

Przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Hermes nie przyjechał. Chytra gra Niemców.

WARSZAWA, 29.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W rokowaniach o traktat handlowy polsko-niemiecki, które ostatnio — zdawało się — wchodzą w fazę ostateczną, zaszła znowu niespodziewana zwłoka. Delegacja niemiecka, która w myśl rozmów berlińskich ze Stresemannem miała przybyć pod przewodnictwem d-ra Hermesa, byłego ministra finansów w gabinecie Wirtha w poniedziałek do Warszawy — nie przyjechała.

Wobec tego zawarcie traktatu handlowego między obydwu państwami, znowu się odwleka. Wygląda na to, iż Niemcy w obliczu zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów w Genewie udają, że dążą do ugody z Polską, by nie stwarzać na gruncie międzynarodowym personalnych trudności Stresemannowi, w gruncie rzeczy zaś na wszelki sposób starają się moment ten jak najbardziej odwlec.

O tem, że po stronie niemieckiej dążenie do zawarcia traktatu handlowego jest znacznie mniej szczere, niż po stronie polskiej, poza wszystkiem, zdaje się dowodzić fakt, że nawet wykonanie zawartej ostatnio umowy drzewnej napotyka niepodziewanie na jakieś świeże trudności ze strony rządu Rzeszy. Umowa ta — jak wiadomo — wyłączona została z ogólnego traktatu handlowego, i dawała Niemcom znaczne prerogatywy. Wzamian za przyrzeczenie niepodnoszenia opłat wywozowych od drewna nieobrobionego, wywożonego do Niemiec, Polska otrzymała bowiem tylko prawo na przywóz do krajów Rzeszy pewnego niezbyt znacznego kontyngentu drewna tartego.

Pojednawczość z naszej strony jest więc chyba dość daleko posunięta. Chodzi o to, aby spotkała się ona z odpowiednim rezonansem po drugiej stronie. Jak dotąd — tego nie widać.

Jak się nasz korespondent dowiaduje — zwłoka w przyjeździe delegacji niemieckiej wynikła stąd, że dopiero wczoraj — a więc w dniu kiedy, stosownie do porozumienia z ministrem Stresemannem, miały się rozpocząć rokowania w Warszawie — rząd niemiecki przedstawił prezydentowi Hindenburgowi do zatwierdzenia kandydaturę dr. Hermesa na przewodniczącego delegacji niemieckiej.

Zaznaczyć należy, że ze strony polskiej nowa delegacja w pełnym składzie pod przewodnictwem ministra Twardowskiego była na czas sformowana i wczoraj już oczekiwała na Niemców.

Niemieckie koła prawicowe przeciw rokowaniom handlowym z Polską

BERLIN, 29.11 (PAT). Prawicowa „Börsenzeitung" w dłuższym artykule występuje przeciwko rokowaniom handlowym z Polską, oświadczając, że rząd obowiązany jest baczyć pilnie, aby nie wydano na łup interesów gospodarstwa narodowego Niemiec, nie zapewniając sobie przedtem kompensaty ze strony polskiej. Nie ulega wątpliwości, że Polska życzy sobie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, chcąc w ten sposób zabezpieczyć sobie zbyt dla swych produktów rolniczych i węgla górnośląskiego. W Niemczech istnieje niewielkie zapotrzebowanie na te produkty. Rząd uwzględnić musi interesy całego gospodarstwa niemieckiego, a nietylko interesy pewnych jego odłamów. Jeżeli rządowi nie uda się udowodnić, że traktat przyniesie korzyści całemu gospodarstwu Niemiec i okaże się, że traktat zawarty z Polską tylko Polsce przyniesie korzyści — na rządzie niemieckim oraz tych kołach Niemiec, które domagały się zawarcia traktatu z Polską za wszelką cenę, na koła te spadnie ogromna odpowiedzialność.

Następstwa wyroku na Korfantego

Redakcja „Polonji" zgłosiła swoją dymisję na ręce Korfantego. Dziennikarze wymówili współpracę z Korfantym na skutek pobieranych subwencyj. Pogłoski o ustąpieniu Korfantego z areny politycznej.

KATOWICE, 29,11 (AW.). W związku z wyrokiem sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego, **cały personel redakcyjny „Polonji", wraz z redaktorem naczelnym, p. Władysławem Zabawskim, podał się do dymisji.**

We wspólnym liście wycofujących się z „Polonji" dziennikarzy, fakt podania się całego składu redakcji do dymisji uzasadniono tem, iż wobec treści wyroku sądu marszałkowskiego oraz wyroku tego motywów, praca w wydawnictwie, należącem do p. Korfantego, subsydjowanem przez żywioły niepolskie, **sprzeciwia się pojęciom o etyce w prasie publicystycznej.**

* * *

Wyrok sądu marszałkowskiego wywołał na Górnym Śląsku silne wrażenie. Mimo kursujących pogłosek, iż p. Korfanty wycofa się z życia politycznego, należy stwierdzić, iż poseł Korfanty podobnego zamiaru jak dotąd nie ma, nikomu nie wyjawiał go, a nawet — przeciwnie — oświadczył, **iż z areny politycznej zejść nie zamierza.**

Interpelowani wybitni przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji stwierdzili w tej kwestji, iż wyrok nie nadał sprawie pos. Korfantego szczególnie hańbiącego charakteru, gdyż przedewszystkiem zarzut o fałszywem informowaniu władz dla zmniejszenia podatku dochodowego, jakoby przez posła Korfantego dokonanem, został przez sąd marszałkowski uchylony.

Odnośnie do czerpania przez pos. Korfantego dochodów z obcych źródeł — Chrześcijańska Demokracja może przejść nad tem do porządku dziennego, nie będąc z tem ani moralnie, ani fizycznie związana.

Obchód 300-letniej rocznicy bitwy pod Oliwą w Kopenhadze

KOPENHAGA, 29.11 (PAT). Z okazji 300-letniej rocznicy zwycięstwa floty polskiej pod dowództwem duńczyka, admirała Arndta Deccumarna pod Oliwą odbył się w sali poselstwa polskiego wielki bal na cześć marynarki duńskiej. Wśród gości znaleźli się następca tronu Fryderyk, księżniczki i książęta duńscy i szwedzcy, admiralicja duńska i przedstawiciele M. S. Z. Prasa duńska zamieściła szereg artykułów, podkreślając świetną tradycję floty polskiej.

20-letni morderca skazany na śmierć

P. Prezydent Rzplitej ułaskawił mordercę

WARSZAWA, 29.11 (PAT). Sąd Doraźny w Suwałkach wyrokiem z dnia 29 listopado r. b. skazał na karę śmierci Wacława Serneckiego vel Sarneckiego, lat 20, mieszkańca wsi Wierśnianka, gm. Giby, parobka wiejskiego, za dokonanie w dniu 8 listopada rb. zabójstwa w celu zysku, chlebodawczyni swej Wiktorji Malinowskiej przez zadanie jej siekierą śmiertelnego ciosu w głowę i zrabowanie na szkodę tejże Malinowskiej i jej męża około 375 złotych gotówką, dwóch studolarowych biletów pożyczki państwowej, kożucha i spodni.

Skazany wniósł prośbę o ułaskawienie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej prośbę tę uwzględnił i zamienił w drodze łaski Serneckiemu vel Sarneckiemu karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

Z ostatniej chwili

Zabójcy Ciszkowej przed sądem

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym o godz. 9 rano w łódzkim Sądzie Okręgowym rozpocznie się proces przeciwko zabójcom właścicielki składu instrumentów muzycznych, zam. przy ul. Rzgowskiej Emalji Ciszek.

Proces ten budzi w Łodzi nadzwyczajne zainteresowanie, ze względu na drastyczne momenty jakie towarzyszą tej sprawie.

Należy zaznaczyć, że pomimo, iż zabójcy stawają przed sądem zwyczajnym nie jest wykluczony wyrok śmierci.

Wdniu jutrzejszym ukaże się w naszym numerze całkowite sprawozdanie z powyższego procesu. (x).

Kryzys gabinetowy w Rumunji

PARYŻ, 30.11 (PAT). Le Matin donosi z Bukaresztu, że próba utworzenia gabinetu przez Bratianu miała się zakończyć niepowodzeniem oraz, że misja utworzenia nowego gabinetu zostanie powierzona Titulescu, który starać się będzie stworzyć gabinet pod przewodnictwem własnem, względnie pod przewodnictwem przywódcy stronnictwa narodowego chłopskiego Maniu.

Krwawy teror w Chinach

LONDYN, 29.11 (PAT). Dzienniki londyńskie donoszą, że na pobrzeżu na wschód od Kantonu panuje krwawy teror. Żołnierze armji czerwonej wymordowali podobno około tysiąca osób. W Kantonie strajkujący robotnicy podpalili około 30 domów.

Przemytnicy sacharyny na Śląsku

KATOWICE, 29.11 (AW). Władze miejscowe wpadły na ślad zorganizowanej szajki przemytników, operującej już od szeregu lat w pasie międzygranicznym przy przemycaniu sacharyny. Członków tej szajki aresztowano.

Podczas rewizji u poszczególnych członków bandy przemytniczej wykryto 700 kilogramów sacharyny.

Towar przemycany był przez przemytników na tereny województw krakowskiego i kieleckiego.

Koreańska para wyjeżdża do Berlina

WARSZAWA, 29.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dzisiaj wieczorem wyjechała z Warszawy para koreańska, książę Gin-Ri, udając się do Berlina.

Książę był dzisiaj rano przyjęty przez p. Prezydenta, który wręczył mu Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski.

Zwycięzca w meczu szachowym

Alechin mistrzem świata

BUENOS-AIRES, 29.11 (PAT). Największy z dotychczasowych pajedynków szachowych - mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Capablancą i Alechinem został wczoraj faktycznie już zakończony. Warunki meczu opiewały, że zwycięzcą zostaje ten, kto pierwszy wygra sześć partyj. Alechin wygrał dotychczas 5, Capablanca 3, a 25 partyj było nierozegranych. Wczoraj rozgrywano 34-tą partję, która po 40 posunięciach została przerwana, przyczem Capablanca oświadczył, że zdecydowany jest zrezygnować dziś z dalszej gry. Tem samem zwycięzcą meczu i zdobywcą tytułu szachowego mistrza świata zostaje Alechin. Mecz powyższy trwał do dnia 16-go września r. b.

Różne wiadomości

Kondolencje dla Prezydenta Rzeczypospolitej. — W dniu wczorajszym wszyscy dyrektorowie departamentów ministerstwa oświaty złożyli w godzinach rannych kondolencję p. Prezydentowi Rzeczypospolitej z powodu bolesnej straty, jaka go dotknęła.

Projekt wzmożenia ruchu budowlanego.— Komisja opinjodawcza pracy przy prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów na ostatniem posiedzeniu wypowiedziała się zasadniczo za wnioskiem ministerstwa robót publicznych w sprawie wzmożenia ruchu budowlano-mieszkaniowego i zgromadzenia odpowiednich na ten cel funduszów. Obszerny wniosek, poza znacznemi ulgami przewozowemi dla materjałów budowlanych, przewiduje między innemi podniesienie dotychczasowych stawek podatku od nieruchomości z 7 na 28 proc., przyczem dochody z tego podatku miałyby służyć między innemi na oprocentowanie kapitałów zagranicznych, któreby wpłynęły do Polski, względnie zostały zaciągnięte zagranicą na cele budowy domów mieszkalnych.

W zasadzie komisja opinjodawcza pracy projekt zaakceptowała, proponując jedynie w pewnych punktach nieznaczne modyfikacje.

Cały projekt wkrótce rozpatrywany będzie przez Radę Ministrów.

Przybór Wisły. — Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych donosi: skutkiem odwilży Wisła i jej dopływy poczynają szybko przybierać. Dn. 26 b. m. Wisła przybrała pod Krakowem o 117 cm., pod Zawichostem o 118 cm., pod Warszawą o 46 cm. Z dopływów najsilniej przybrał San pod Przemyślem o 114 ch. Wisła pokryta jest jeszcze lodem pod Warszawą i pod Płockiem, jednak skutkiem przyboru wody lód poczyna ruszać. W okolicy Torunia powstały dwa zatory lodowe. Na Bugu lód ma 7 cm., a na Narwi 24 cm. grubości. O ile odwilż potrwa nadal, spodziewany jest silniejszy jeszcze przybór wody, przyczem istnieje możliwość niebezpiecznych zatorów lodowych przy gwałtownem ruszeniu lodów.

Ostrzeżenie przed emigracją do Brazylji. Stosownie do informacyi, otrzymanych z konsulatu R. P. w Kurytybie, kryzys ekonomiczny w całej Brazylji zmniejsza widoki uzyskania pracy dla przybywających do Brazylji wychodźców polskich zarówno robotników niewykwalifikowanych, jak i rękodzielników. Na szczególne jednak trudności w wyszukaniu stosowanej pracy natrafiają inteligenci polscy, którzy przybywają bez środków materjalnych i bez zawodowego wykształcenia. Urząd Emigracyjny ostrzega, iż inteligenci polscy bez znajomości języka portugalskiego, nie posiadając zawodu, mogącego dać tam niezwłocznie utrzymanie, oraz bez kwoty conajmniej 100 dolarów St. Zjedn. na pierwsze wydatki po wylądowaniu, nie powinni jechać do Brazylji.

Uroczystości polskie w Zagrzebiu. — Z inicjatywy Związku Towarzystw Słowiańskich odbyła się w Teatrze Narodowym w Zagrzebiu uroczystość, poświęcona rocznicy powstania Państwa polskiego.

Salę Teatru wypełniła kolonja polska, między innemi kilkadziesiąt rodzin robotników, pracujących w przemyśle tekstylnym w Oroslawji pod Zagrzebiem, których przewieziono dwoma ciężarowymi automobilami, duży zastęp młodzieży akademickiej i społeczeństwa chorwackiego wszystkich sfer. Na sali zauważono również ministra bułgarskiego, konsula czechosłowackiego, prezesa Sokoła Jugosłowiańskiego, dziekana wyższej szkoły handlowej etc.

Na program złożyły się: odczyt o wskrzeszeniu Państwa polskiego, odczyt o twórczości Słowackiego, odegranie jednej sceny z „Kordjana" i część koncertowa, w której wzięli udział artyści miejscowej opery.

Prasa zamieściła o uroczystości bardzo dodatnie wzmianki, niektóre pisma zaś podały w streszczeniu odczyt o wskrzeszeniu Państwa polskiego.

Zmilitaryzowany „Szupo". — Pod takim tytułem zamieszcza „Die Rote Fhane" rozkaz komendanta policji niemieckiej, pułk. Kuhlmanna, wydany do posterunku policji w Recklingshausen, w związku z wizytacją przez przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych.

W rozkazie tym pułk. Kuhlmann zabrania swoim podwładnym zwracania się do dyrektora ministerstwa z jakimkolwiek uwagami, nakazuje surowy porządek i dyscyplinę. Gdyby ktoś chciał wizytatorowi coś powiedzieć, winien uprzednio zawiadomić o tem pułk. Kuhlmanna.

Rozkaz ten, zauważa „Rote Fhane", zgadza się dokładnie z ogólnym nastrojem niemieckiej policji niemieckiej. Naturalnie, przedstawiciel ministerstwa winien widzieć tylko „zadowolonych" i „sytych" funkcjonarjuszy, którzy nie będą się skarżyć ani na szykany przełożonych, ani na głodowe pensje.

—o—

Odkrycie potężnych gór na Syberji

Nizina oznaczona na mapach jest terenem górskim. Podróż przy 70 stopniach zimna. Góry wysokości 3300 m. Tereny bada po dziś dzień specjalna ekspedycja rosyjska.

(Korespondecnja własna „Hasła Łódzkiego")

Ryga, w listopadzie

Białe pola na naszych mapach, oznaczają ce nieznane dotychczas części lądu stałego w ostatnich latach coraz bardziej się skurczyły i w wieku samolotów znikną prawdopodobnie wkrótce zupełnie.

Pominąwszy obszary podbiegunowe, znajdujemy właściwie niezbadane obszary tylko w niedostępnych centralnych częściach kontynentów, a mianowicie: w stepach Azji środkowej, w niektórych obszarach Sahary, w lasach dziewiczych Ameryki Południowej i w bezludnych okolicach Australji, dalej we wnętrzu Arabji i w północnej Kanadzie.

Obszary te są bardzo mało znane lub też oczekują dopiero na zbadanie. Uderza nas tedy dziwnie, jeżeli się dowiadujemy, że w takich krajach, o których posiadamy najdokładniejsze karty ze wszelkiemi szczegółami roz gałęzień rzecznych i systemów górskich, że w takich krajach, powtarzamy, mogą być robione jeszcze odkrycia, dotyczące nietylko małych poprawek mapy, lecz zmieniające je z gruntu. Tego rodzaju rzeczy skonstatował wybitny geolog rosyjski, profesor Obruczew, w republice jakutskiej Wschodniej Syberji.

Przekonał się bowiem, że na obszarze rzeki Indygirki, płynącej między rzekami Janą i Kołymą równolegle z niemi, sieć rzeczna nie posiada najmniejszego podobieństwa do nary sowanej na mapach. Jeszcze bardziej zdumiewającem jest jednak odkrycie potężnego pasma górskiego w tych okolicach, które na mapach są oznaczone jako rozległe niziny.

Specjalna ekspedycja bada tereny.

Z trzech rzek Jana, Indygirka i Kołyma, z których każda ma długość od 1500 — 2000 kilometrów, a więc co do długości, znacznie przewyższają Ren, mający 1326 kilometrów. Indygirka i obszar jej dopływów są prawie zupełnie niezbadane. Geolog rosyjski Czerski rozpoczął wprawdzie w latach 1891 badanie tych okolic, nie mógł go jednak doprowadzić do końca, gdyż umarł na zapalenie płuc.

Profesorowi Obruczewowi przypadło dlatego w udziale zadanie zbadania nieznanej powierzchni, równającej się co do wielkości mniej więcej Rzeszy niemieckiej. W czerwcu 1926 roku wyruszył z Jakucka z trzema asystentami, ośmiu robotnikami i karawaną składającą się z 44 koni. Wkrótce potem natknął się na wielkie trudności, albowiem istniejące mapy okazały się niewystarczającemi, tak że z trudem tylko i powoli można było posuwać się naprzód i w sierpniu dopiero dotrzeć do Indygirki, na 65-ym stopniu północnej szerokości. Ku swemu najwyższemu zdumieniu ekspedycja znalazła na kraju niziny, któ ra według wszystkich dotychczasowych opisów i zeznań tubylców, należało tam przyjąć wysokie alpejskie łańcuchy górskie pokryte wiecznym śniegiem.

Indygirka szersza niżeli Wołga.

Szerokość Indygirki wynosi tu w miejscach wąskich od 600 do 800 metrów, w szerokich zaś od 3 do 4 kilometrów, mimo tego jednak ma charakter rzeki górskiej, albowiem szybkość jej prądu wynosi od 6 do 15 kilometrów na godzinę. Przecina ona łańcuchy górskie w wąskich dolinach, zwężających się niekiedy do tego stopnia, że tworzą głębokie przepaście o licznych wodospadach. Opuszczając po 100-kilometrowym biegu łańcuchy górskie, staje się ona spławną. Cały obszar górnej Indygirki, obejmujący 250,000 kilometrów kwadratowych, zamieszkuje tylko 2500 jakutów i 350 tunguzów, tak, że średnio 1 człowiek przypada na 100 kilometrów kwadratowych; w górach zaś prawdopodobnie jeden na 1000 kilometrów kwadratowych, co stanowi gęstość zaludnienia, odpowiadającą mniej więcej 15 mieszkańcom na całą Wschodnią Małopolskę.

Niska temperatura.

O przezimowaniu w takim bezludnym kraju tem mniej można było myśleć, ile, że zima jest tam chłodniejszą aniżeli gdziekolwiek indziej na świecie. Nie w pobliżu bieguna północnego, jakby można było przypuszczać, lecz nad rzeką Janą, pod Werchojańskiem, leży tak zwany, biegun zimny naszej planety, na którym zdarzają się najniższe temperatury zimowe, jakie wogóle zanotowano: do 70 stopni Celsjusza poniżej zera notowano tu nieraz, a już w miesiącach listopadzie do kwietnia termometr spada zazwyczaj poniżej punktu zamarznięcia rtęci. Obruczew już w listopadzie spotkał się z temperaturą 50—60 stopni poniżej zera. Dalsze badania meteorologiczne wykażą zapewne, że biegun zimny nie leży w obszarze Jany lecz Indygirki.

Odkryte góry przewyższają Kaukaz.

Nowoodkryte góry przy bliższem zbadaniu okazały się potężnym, łukowato wygiętym systemem warstw kamiennych, sięgających trzeciorzędnej epoki geologicznej. Ogółem stwierdzono istnienie dziewięciu równolegle biegnących pasm górskich, wznoszących się do wysokości 3300 metrów. Granica lasów leży na 1300 metr. wysokości; pas śnieżny zaczyna się przy 1600 mtr.

Długość gór, którym rosyjskie Towarzystwo geograficzne nadało nazwę Gór Czerskiego, ocenia Obruczew na około 1000 kilometrów (równa odległości Paryż—Wiedeń), ich szerokość na około 350 metrów. Mogą więc pod tym względem stanąć w jednym rzędzie z Alpami, rozciągłością zaś przewyższają znacznie Kaukaz.

Możemy zgodzić się z prof. Obruczewem, jeżeli wyraża mniemanie, że rozchodzi się tu o ostatnie wysokie góry, które należało jeszcze szukać na naszej ziemi.

Wal.

Sowdepja o Polsce i Lidze Narodów

Mowa Rykowa w Charkowie. Według niego Rosja nie bierze odpowiedzialności za wszystkie organa państwowe. Stanowisko Rosji wobec Ligi Narodów.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Charków, w listopadzie.

Na zjeździe komunistycznej partji Ukrainy, odbytym w Charkowie, przewodniczący sowieckiego komitetu narodowego, Rykow przemawiał na temat wystąpień angielskich przeciwko władzom dzisiejszej Rosji. Była to odpowiedź Baldwinowi, premjerowi Anglji. Zaznaczył on, że Rosja sowiecka z chęcią odnowi stosunki z Anglją na warunkach nie mieszania się do spraw wewnętrznych któregokolwiek z zainteresowanych państw. Zastrzega się jednak, że *władze sowieckie nie mogą odpowiadać za czyny niektórych czynników partyjnych*, nam którymi nie posiadają w dzisiejszych czasach odpowiedniej władzy i wobec tego nie może brać odpowiedzialności za wszystkie poczynania.

W dalszym ciągu swej mowy Rykow zaznaczył, że w dzisiejszych czasach mowa o porozumieniu jest przedwczesna i, że żadne pertraktacje w tej sprawie nie są wszczęte. Jeżeli zaś Anglja pragnie tego, to pierwsza musi wystąpić z inicjatywą.

Burzenia przeciwko-polskie.

W Moskwie pisze się i mówi bardzo wiele o stosunkach polsko-litewskich. I tak ostatnio „Izwiestja", organ władz bolszewickich, zarzucają Polsce agresywność w stosunku do Litwy i zamiar wywołania wojny na wschodzie. Pismo to zwraca uwagę jednocześnie na Niemcy i stara się udowodnić, że i one są zainteresowane w poczynaniach polskich. Sowietscy „pacyfiści" zapominają jednak, że Liga Narodów, która w tej sprawie ma najwięcej do powiedzenia, zna „krytykę" bolszewicką i doskonale zdaje sobie sprawę, w jakim celu Sowdepja rozgłasza niepokojące wieści. Wiedzą o tem bolszewicy i już dzisiaj przed posiedzeniem w Genewie starają się o urobienie odpowiedniej opinji dla siebie, a jednocześnie grożą w prasie swojej, stawiając pytanie:

„Czy stanowisko nasze w stosunku do Ligi Narodów zmieniło się cokolwiek od chwili wysłania delegacji do Genewy?"

Jednocześnie odpowiadają, utrzymując, że Sowiety i nadal pozostają niewzruszone i Ligę Narodów traktują po dawnemu.

Kończąc swój artykuł, „Izwiestja" nazywają Ligę Narodów organizacją wyrosłą na glebie rabusiów wersalskich i, że jest niczem innem, jak narzędziem w rękach odpowiednio ugrupowanych państw, które walczą przeciwko sobie. Uważają one, że wszelkie dążności Ligi Narodów do pokoju w Europie są jedynie histerją, obliczoną na naiwność. R.

Łotwa a nieporozumienie polsko-litewskie

Sowiety szerzą tam swoją propagandę nienawiści do Polski. Łotwa też niezupełnie trafnie orjentuje się w sprawach litewsko-polskich. Jedynie Niemcy tamtejsi nie wierzą w pogłoski rozsiewane przez bolszewików.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Ryga, w listopadzie.

Ryga w ostatnich dniach zajmuje się sprawą konfliktu polsko-litewskiego. Zdaniem tutejszych pism, kwestja stosunków polsko-litewskich jest przedmiotem wytężonej uwagi całej Europy. Uważają one konferencję wileńską za podkreślenie drażliwości problemu oraz zaznaczenie, że Polska jest zdecydowana rozwiązać ostatecznie to zagadnienie. Stawia się jednocześnie pytanie, jakiemi drogami właściwie dążyć będzie do celu rząd polski i przytacza się odpowiedź, ze źródła moskiewskiego jakoby Warszawa postanowiła postawić Ligę Narodów wobec faktu dokonanego i urządzić na Litwie niby powstanie, niby marsz na Litwę z celem unicestwienia niepodległości tejże. Organ urzędowy Rosyjskiej Partji Komunistycznej „Izwiestja" posuwa się nawet jeszcze dalej, pod kreśla bowiem, że Polska, opanowawszy Litwę wraz z Kłajpedą, zwróci uwagę i na drugi niezamarzający port bałtycki — Libawę. Zdaniem „Izwiestji" i Łotwie zagraża poważne niebezpieczeństwo. Wobec tego organ komunistyczny oświadcza, że zasady polityki sowieckiej nie pozwolą na zamach na niepodległość Litwy i rząd sowiecki zrzuca odpowiedzialność za naruszenie pokoju w Europie Wschodniej. Jest to specjalna propaganda sowiecka przeciwko Polsce, obliczona na dezorjentację Łotwy. Prasa niemiecka również kolportuje, choć w nieco skromniejszej formie, sensacyjne nowinki moskiewskie, nie wierzy jednak stanowczo w czynne wystąpienie Polski oraz inscenizowane powstania. Wiedzą bowiem Niemcy, że są to jedynie pogłoski konspiracji litewsko-rosyjskiej.

Pismo rosyjskie „Siegodnia" omawia wobec tego łotewski punkt widzenia i domaga się udziału Łotwy w konferencji Ligi w sprawie nieporozumienia litewsko-polskiego równiez z wszystkiemi zainteresowanemi państwami europejskiemi. Łotewskie koła polityczne uważają za pożądane zakończenie stanu wojennego pomiędzy Polską a Litwą i są za wewnętrzną konsolidacją na Litwie. Pod koniec „Segodnia" zwraca uwagę, że Łotwa mogłaby w sprawie tej odegrać znacznie poważniejszą rolę, gdyby nie była związana traktatowo z Rosją.

O. S.

Litwa naruszyła pakt Ligi

Głosy pism francuskich w sprawie nieporozumienia polsko-litewskiego

PARYŻ, 30.11 (PAT). „Le Journal" wyraża przypuszczenie, że Briand odbył wczoraj z angielskim ambasadorem lordem Crewe konferencję w sprawie stosunków polsko-litewskich. Dziennik dodaje, że zadaniem Ligi Narodów będzie poprostu stwierdzenie, że państwo będące członkiem Ligi Narodów oświadczyło, że pozostaje w stanie wojny z drugiem państwem. **Przedłużanie tego rodzaju sytuacji jest bezwarunkowo sprzeczne z paktem Ligi.**

Le Matin pisze: Polska wymaga poprostu lojalnego zastosowania się do wyroku ności jemczego, który oddawna już uregulował cały zatarg, a którego Litwa uporczywie niechce uznać.

KRONIKA

Środa, 30 listopada, Andrzeja Ap.
Czwartek, 1 grudnia, Eligjusza B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt.
Teatr Popularny — Gri-Gri.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Królowa niewolników.
Mimoza — Niewolnica księcia Borysa.
Grand-Kino — Spowiedź kapelana.
Casino — Ziemia obiecana.
Czary — Robinson w Dżungli.
Apollo — Martwy węzeł.
Corsa — Gwałtu, co się dzieje!
Dom Ludowy — Ten, za którym szaleją kobiety.
Imperjal — Rewja: „Jak się da, to się zrobi".
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — Rewja „Pomalutku aż do skutku.
Odeon — Harold Lloyd.
Resursa — Kobieta i opinja.
Splendid — Noc miłości.
Kino Spółdzielni Państwowej — Kawaler srebrnej róży.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

30.11 Cech tokarzy o godz. 7 wieczorem.
1.12 Cech murarzy o godz. 6 wieczorem.
3.12 Cech tapicerów o godz. 6 wieczorem.
4.12 Czeladź blacharzy o godz. 2 po poł.
4.12 Czeladź ślusarzy o godzinie 3 po poł.
4.12 Czeladź tapicerów o godz. 11 rano.

Z życia rzemieślniczego

Zarząd sekcji czeladniczej przy Resursie Rzemieślniczej wzywa starszych i podstarszych wszystkich gospód o obowiązujące przybycie na dzień 5 grudnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem do lokalu Resursy.

Sprawy bardzo ważne.

ZARZĄD.

* * *

Cech Stolarzy wzywa członków-opiekunów Szkoły Zawodowej do wzięcia udziału w konferencji w dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wiecz. w lokalu „Patronatu", ul. Gdańska Nr. 111.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 30 listopada, dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 45), W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (r)

Rejestracja rocznika 1907

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w czwartek dn. 1 grudnia winni stawić się do spisu poborowych mężczyźni, urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi w obrębie VI Komisarjatu Policji Państwowej.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Kupcy rumuńscy

zawarli większe tranzakcje handlowe z hurtownikami łódzkimi

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi delegaci Gałackiej Izby Handlowej, celem przeprowadzenia tranzakcji handlowych, które były w swoim czasie zawarte z większemi hurtownikami łódzkiemi.

Zaznaczyć przytem należy, iż kupcy rumuńscy w sierpniu r. b. dokonali większych zakupów w łódzkich firmach, lecz kredyty udzielane im były za małe, by dokonać tranzakcji na większą skalę.

Obecnie delegaci powyżsi otrzymali 100 milionów kredytu wekslowego, co pozwoli im zawrzeć tranzakcje handlowe na większą skalę.

Pożegnanie starego Magistratu

W sali posiedzeń. Przemówienia inż. Wojewódzkiego i p. Groszkowskiego. Prezydent Ziemięcki wita. Dyr. Zalewski wita i żegna. Uprzejme zapoznania.

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed poł. odbyło się pożegnanie ustępującego prezydjum miasta z urzędnikami Magistratu oraz powitanie nowego prezydjum.

O oznaczonej godzinie w sali posiedzeń Magistratu zebrali się naczelnicy i kierownicy Wydziałów, Oddziałów, Biur i Urzędów miejskich, poczem weszli na salę pp. prezydent B. Ziemięcki, wiceprezydenci S. Rapalski i dr. E. Weissberg oraz ustępujący p. o. prezydenta inż. W. Wojewódzki i wiceprezydent W. Groszkowski — zajmując miejsca przy stole obrad.

Do zebranych przemówił pierwszy p. wiceprez. inż. W. Wojewódzki, podkreślając trudne zadania, jakie miał do spełnienia ustępujący Zarząd Miejski, oraz gorliwą współpracę pracowników miejskich w wykonaniu tych zadań. W dalszym ciągu przemówienia p. wiceprezydent dziękował urzędnikom za pomoc, jakiej doznał z ich strony Zarząd Miejski w swych zamierzeniach oraz życzył im powodzenia w dalszej owocnej pracy dla dobra miasta.

Następnie p. wiceprepydent W. Groszkowski w krótkich, serdecznych słowach pożegnał się z urzędnikami, poczem zabrał głos p. prezydent B. Ziemięcki, który wskazując na doniosłość pracy urzędników Magistratu, jako instytucji o charakterze społecznym, wyraził nadzieję, że i nadal praca ta będzie wydatna i owocna.

W końcu przemówił dyrektor Zarządu Miejskiego J. Zalewski, żegnając imieniem pracowników Magistratu ustępujące prezydjum miasta oraz witając nowe władze miejskie, pod których kierunkiem praca urzędników będzie równie gorliwa i wytrwała jak do tychczas.

Po przemówieniach ustępujący pp. wiceprezydenci żegnali się osobiście z poszczególnymi urzędnikami, jednocześnie zaś p. dyr. Zalewski przedstawiał p. prezydentowi Ziemięckiemu obecnych, z którymi zapoznali się również pp. wiceprezydenci Rapalski i dr. Weissberg.

Zwyżka taryfy pocztowej!

Od pierwszego grudnia pocztówka kosztować będzie 15 groszy

Onegdaj, bez jakiejkolwiek zapowiedzi, ogłoszona została podwyżka taryfy pocztowo-telegraficznej, która obowiązuje już od dnia 1-go grudnia, t. j. od czwartku. W niektórych wypadkach podwyżka ta dochodzi aż do 50 proc., jak naprz. za kartki pocztowe — z 10 do 15 groszy, a za telegramy z 10 groszy na 15 groszy za słowo.

Powód podwyżki nie jest nam bliżej znany, a zwłaszcza jeszcze mniej zrozumiały, gdyż rząd w danej chwili zabiega przecież o zniżki cen. Nie wiemy więc, czy zwyżka pocztowa wpłynie dodatnio na wysiłek rządu w walce z cenami produktów pierwszej potrzeby. Śmiemy twierdzić, że przeciwnie, gdyż za podwyżką taryfy pocztowej, podskoczą prawdopodobnie i ceny na rynku.

Poniżej podajemy nową taryfę:

W obrocie wewnętrznym kosztować będzie list do wagi 20 gramów — 25 gr., ponad 20 do 250 gramów — 50 gr., ponad 250 do 500 gramów — 80 gr. Kartka pocztowa — 15 gr., druki do wagi 25 gramów — 5 gr., ponad 25 do 50 gramów — 10 gr., ponad 50 do 100 gramów — 15 gr., polecenie — 40 gr., doręczenie pośpieszne — 80 gr.

W obrocie zagranicznym kosztować będzie list do wagi 20 gramów — 50 gr., do Austrji, Czecho-Słowacji, Rumunji i Węgier — 40 gr. Kartka pocztowa — 30 gr. do krajów wyżej wymienionych — 25 gr., polecenie — 50 gr., doręczenie pośpieszne — 1 zł.

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego— 15 gr. oraz taksa zasadnicza — 50 gr.

Opłata od wyrazu telegramu pilnego — 45 gr. oraz taksa zasadnicza — 50 gr.

Prywatny ruch budowlany w Łodzi

Dane statystyczne. Różne rodzaje budynków. 948 nowych izb mieszkalnych. Wszystko mało!

Wedle danych Wydziału Statystycznego Magistratu, zaczerpniętych ze sprawozdań Inspekcji Budowlanej w Łodzi, w ciągu miesiąca października r. b. rozpoczęto w Łodzi budowli prywatnych ogółem 46, w tem: mieszkalnych 33, przemysłowych i handlowych 4, innych 9, zakończono zaś ogółem 17, w tem: mieszkalnych 12, przemysłowych i handlowych 2, innych 3.

Ukończonych 17 budowli mieści łącznie 40 izb mieszkalnych.

Nadto w miesiącu październiku rozpoczęto nadbudowy względnie, przebudowy 11 budynków prywatnych, zakończono 5, izb mieszkalnych przybyło 22.

Ogółem w ciągu pierwszych 10 miesięcy r. b. rozpoczęto budowli prywatnych 281, zakończono 243, skutkiem czego izb mieszkalnych przybyło 818. Oprócz tego rozpoczęto nadbudowy względnie przebudowy budynków prywatnych 56, ukończonoż 32, uzyskano izb mieszkalnych 130.

Łącznie zatem w roku bieżącym przybyło Łodzi 948 izb mieszkalnych.

Zbrodniczy czeladnik rzeźnicki

Kłótnie o pieniądze. 18-letni zbrodniarz. Nożem w brzuch. Rozpaczliwa pogoń. Do szpitala. Pościg policji.

W dniu wczorajszym przy ulicy Wólczańskiej 148 rozegrała się krwawa rozprawa nożowa, której ofiarą padł zamieszkały w tym domu 55-letni szewc Jankiel Szepsel.

W swoim czasie Szepsel miał czeladnika, z którym poróżnił się na tle wypłaty pieniędzy. Często dochodziło pomiędzy nimi do bardzo ostrych scysyj z powodu zwlekania z uiszczeniem należności przez Szepsela.

Wdniu wczorajszym czeladnik przyszedł do Szepsla w towarzystwie kolegi swego 18-letniego czeladnika rzeźnickiego Roberta Reszke, który w sposób brutalny zażądał od szewca, by zapłacił należną sumę. Na uwagę, aby nie wtrącał się do nieswoich spraw Reszke wyciągnąwszy długi nóż rzeźnicki rzucił się na Szepsla i zadał mu parę straszliwych ciosów w brzuch, tak, że nieszczęśliwemu wypłynęły na wierzch wnętrzności.

Szepsel pomimo upływu krwi rzucił się w pogoń za uciekającymi napastnikami na ulicy jednak upadł, tracąc przytomność. Dającego słabe oznaki życia przewiózł lekarz do szpitala małż. Poznańskich. Władze policyjne wdrożyły energiczny pościg za zbiegłym Robertem Reszke, który jak się okazuje jest pomimo swoich lat 18-tu jednym z najniebezpieczniejszych nożowców w Łodzi. r.

Świnie za fałszywe pieniądze

Fałszywe 20-złotówki. Obserwacja szos. Podejrzana furmanka. Walizy pieniędzy. Wesoła czwórka. Przewód sądowy. Przyznali się. Wyrok.

Na wiosnę b. r. do wiadomości władz policyjnych doszło, że w okolicach Łęczycy grasuje szajka oszustów, która objeżdża wsie, kupując u chłopów świnie za które płaci fałszywemi banknotami 20-złotowemi. Zaalarmowane władze bezpieczeństwa podjęły energiczną akcję w celu ujęcia przestępców.

Zainicjowana została ścisła obserwacja wszystkich szos w powiecie łódzkim, która w dniu 12 kwietnia r. b. doprowadziła do pozytywnego rezultatu.

Na szosie pod Łęczycą zatrzymała policja furmankę, której pasażerowie wydali się jej mocno podejrzani. Pomimo rozpaczliwego oporu ze strony zatrzymanych zrewidowano wóz i znaleziono ukryte pod słomą walizki pełne fałszywych banknotów 20-złotowych. Nie ulegało wątpliwości, że w ręce władz policyjnych wpadła owa tak gorliwie poszukiwana szajka kolporterów fałszywych pieniędzy. Okazało się, iż są to: Władysław Łowicki, Józef Pietrzak, Alfons Becher i Moszek Gliksman. Przewieziono ich do więzienia śledczego w Łodzi a w dniu wczorajszym stanęli oni przed Sądem Okręgowym.

Przewód sądowy trwał krótko, gdyż oskarżeni do winy się przyznali. Po przemówieniu prokuratora Stachowskiego, który żądał dla podsądnych jak najsurowszego wymiaru kary, przewodniczący sędzia Witkowski ogłosił wyrok, którego mocą Władysław Łowicki i Józef Pietrzak skazani zostali na 5 lat ciężkiego więzienia każdy, zaś Alfons Becher i Moszek Gliksman na 4 lata ciężkiego więzienia każdy. Wszystkich skazanych sąd pozbawił praw. r.

Teatr i Sztuka

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Teatr Popularny w dalszym ciągu gra codziennie o godz. 8.20 wiecz. stale zapełniającą widownię do ostatniego miejsca „Gri-Gri" wesołą i melodyjną operetkę urozmaiconą efektownemi tańcami w wykonaniu nowozaangażowanej pary baletowej pp. Desider and Icza, której produkcje taneczne budzą ogólny entuzjazm całej widowni. Ceny miejsc od 50 gr. 2.50. Kupony ulgowe ważne.

W przygotowaniu wielka premjera „Chłopi" Wł. Reymonta w realizacji scenicznej Jerzego Jawieyskiego. Reżyserja Mieczysława Mieczyńskiego.

W sobotę o godz. 3 po poł. dla młodzieży szkolnej „Azya Tuhay-Beyowicz" z trylogji H. Sienkiewicza. Ceny miejsc od 40 gr. do 1 zł. Bilety w kasie teatru.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Sali Geyera, Piotrkowska 295 odegraną będzie piękna 3-aktowa komedja „Wierna Kochanka" M. Fijałkowskiego. Obsadę tworzą pp. Biskupska, Wernisówna, Bielecki, Bolkowski, Puchalski, Mieczyński, Madaliński, Zastrzeżyński, Skolimowski i inni.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś w dalszym ciągu przy niesłabnącem powodzeniu szlagerowa rewja polityczna p. t. „Sejm na grzybki" w wykonaniu całego zespołu z pp. Jaśkówną, Popieleską, Madzia równą, Talarico, Bolciem Kamińskim, B. Hertzem, S. Laskowskim i S. Sielańskim na czele. Aktualna ta rewja zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Jak się dowiadujemy, kierownictwo teatru przygotowuje wielką rewję której tytuł narazie trzymany jest w tajemnicy. Jak głoszą wieści zakulisowe rewja zapowiada się sensacyjnie.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA, 30-go listopada. 12.00 Sygnał czasu i komunikaty, 15.00—1520 Komunikaty, 15.20—16.00 Przerwa, 16.00—16.25 Czy w szkole średniej istnieje przeciążenie? wygłosi dr. Bolesław Kielski, 16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty, 16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski, 17.05—17.20 Komunikat ekonomiczny PAT, 17.20—17.45 Odczyt p. t. Jak walczy Liga Opieki nad Dzieckiem Opuszczonem i Zaniedbanem z Przestępczością u Małoletnich, wygł. dr. Marja Grzywo-Dąbrowska, 17.45—18.15 Program dla najmłodszych p. Henr. Małkowski opowie ucieszną historję o nosie Morawskiego oraz inne bajeczki, 18.15 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, 19.00—19.15 Komunikat rolniczy, 19.15—19.35 Rozmaitości, 19.35—20.00 Odczyt p. t. Własność Rolna w Polsce a Zagranicą wygł. dr. Bohdan Doderko, 20.00—20.30 Przerwa, 20.30 Bajadera, operetka w 3-ch aktach Kalmana. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Eiszyka, Z. Dąbrowska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel, Adam Rapacki i inni, 22.00 Sygnał czasu i komunikaty, 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z DNIA

Rada przyboczna w Pabjanicach. — Onegdaj odbyło się w Pabjanicach pierwsze posiedzenie rady przybocznej przy prezydencie Gackim.

Ustalono regulamin obrad rady, komisji i wydziałów. Na następnym posiedzeniu rady dokonany zostanie wybór wiceprezydenta. (bip)

Sąd wojskowy przeniesiony. — W dniu wczorajszym nastąpiło przeniesienie wojskowego sądu okręgowego z gmachu przy ulicy Moniuszki na ul. Jerzego.

Sprawa komornego za lokal w poprzedniej siedzibie sądu rozpatrzona zostanie przez sąd okręgowy. (bip)

Zatarg w tramwajach. — Związek pracowników tramwajowych wystosował pod adresem dyrekcji żądania zniesienia kategorji stałych i niestałych pracowników, oraz wypłacenia wszystkim pracownikom XIII-ej pensji.

Dyrekcja K. E. Ł. postanowiła zmniejszyć jedynie okres służby niestałej z 5 na 3 miesiące, a co się tyczy XIII-ej pensji, to dyrekcja uznała, że gratyfikacja taka miała podstawę jedynie w czasach dewaluacji, a ponieważ przy przewalutowaniu płac została zaliczona, wobec tego żądanie to nie zostało uwzględnione.

Związek po otrzymaniu odpowiedzi dyrekcji postanowił zwołać ogólne zebranie celem powzięcia w tej sprawie decyzji. (bip)

Godziny przyjęć prezydenta miasta. — P. prezydent Ziemięcki przyjmować będzie interesantów z poza Magistratu w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 12 do 14.

Posiedzenia zwyczajne Magistratu odbywać się będą we wtorki o godz. 12, posiedzenia nadzwyczajne zaś w terminach, które ustalane będą w miarę potrzeby.

Zmiana kosztów utrzymania. — W piątek dnia 2 b. m. odbędzie się w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie, na którem ustalone zostaną ceny, podlegające wyliczeniu zmiany kosztów utrzymania w listopadzie.

Według prowizorycznych obliczeń koszty utrzymania w listopadzie w porównaniu z październikiem nieznacznie wzrosły.

Ostateczny rezultat ustali komisja do badania zmian kosztów utrzymania, której posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 3 b. m.

Zmiana taryfy pocztowo-telegraficznej. Z dniem jutrzejszym według zmienionej taryfy pocztowo-telegraficznej, list zwykły kosztować będzie 25 gr., karta pocztowa 15 gr., drugi do wagi 25 gramów — 5 gr., do 50 gramów — 10 gr., polecenie — 40 gr., express— 80 gr., list zwykły zagranicę kosztować będzie 50 gr., do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier — 40 gr., karta pocztowa zagranicę — 30 gr., karta pocztowa do wyżej wymienionych krajów — 25 gr., polecenie zagranicę — 50 gr., express zagranicę — 1 zł.

Również podwyższona została taryfa telegraficzna, z tą zmianą, że blankiety wydawane są bezpłatnie.

Telegram zwykły 15 gr. słowo, taksa zasadnicza — 50 gr., telegram pilny — 45 gr. słowo. (bip)

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Amatorzy pszennej mąki

Kradzież z towarowych wagonów. Pod nasypem kolejowym. Bracia Jóźwiak. Wizja lokalna. Aresztowanie. Wyrok.

W nocy z 29 na 30 marca r. b. nieznani sprawcy włamali się do wagonów towarowych i wykradli kilka worków mąki pszennej, zaś dla zakrycia śladów mąkę zakopali pod nasypem kolejowym.

Władze śledcze wykryły wykopaną mąkę poczem udało się aresztować braci Kazimierza i Władysława Jóźwiaków sprawców kradzieży.

Aresztowanych odprowadzono na miejsce kradzieży, gdzie po odciskach stóp stwierdzono ich winę, oraz wykryto spólnika ich Marjana Gelasa.

Onegdaj Jóźwiakowie stanęli przed sądem okręgowym pod przewodnictwem sędziego Arnolda i po przemówieniu prokuratora Mandeckiego sąd skazał Kazimierza Jóźwiaka i Marjana Golasa na 4 miesiące więzienia, a Władysława Jóźwiaka na 3 miesiące więzienia przyczem do czasu złożenia kaucji w wysokości 1000 zł. skazani zostali aresztowani.

Młodociana banda złodziejska

Systematyczne kradzieże. Na tropie młodocianych przestępców. Śledztwo i aresztowanie. Do sądu dla nieletnich. 14-letni herszt.

Od dłuższego czasu na terenie Łodzi grasowała szajka młodocianych przestępców, dopuszczająca się systematycznie kradzieży w najrozmaitszych punktach miasta. Między innemi okradziona została w sklepie przy ulicy Zgierskiej 111 Marja Wierzbicka, której niewykryty sprawca wyrwał z rąk srebrną sakiewkę. Przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 4 jakiś niezwykle zręczny doliniarz wykradł z sakiewki portmonetkę Róży Kapelusz.

I w tym wypadku, jak w wielu innych zresztą nie udało się ująć złodzieja. Obserwując te wypadki kradzieży, policja śledcza doszła do wniosku, że są one popełn. przez doskonale zorganizowaną szajkę złodziejską. Energiczne dochodzenie ustaliło wreszcie, że szajka owa składa się z 5-ciu młodych chłopców, uczniów szkół powszechnych. W skład jej wchodzili: 14-letni Nusen Fiszel, zam. przy ulicy Nowo-Cegielnianej 34, 14-letni Abram Kaliński, zam. przy ulicy Lutomierskiej, 19 14-letni Moryc Zilberberg, zam. przy ulicy Cegielnianej 48, i 14-letni Moszek Cederman, zam. w Kochanówce pod Łodzią. Na czele szajki nieletnich złodziejaszków stał brat Nusena Fiszla 15-letni Chaim. Wszyscy aresztowani rzezimieszkowie przyznali się do winy. Sprawa przeciwko nim została skierowana do sądu dla nieletnich. (r)

W kołowrocie wielkomiejskim

Tępem narzędziem w głowę. Zaczadzenie. Samobójstwo 16-letniego chłopca. Przy pracy.

Wczoraj mieszkanie Konstancji Mic przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich 81, stało się widownią zaciętej bójki, w czasie której właścicielka mieszkania uderzona została tępem narzędziem w głowę tak silnie, że zaszła potrzeba przewiezienia jej na stację pogotowia ratunkowego. O zajściu policja spisała protokuł. (r)

* * *

Wczoraj zawezwane zostało pogotowie Kasy Chorych na ulicę Główną 62, gdzie wskutek wadliwej konstrukcji pieca ulegli zatruciu podczas snu czadem węglowym Maks, Irma i Harry Grabowie oraz sublokatorka ich Marja Jen. Po zastosowaniu sztucznego oddychania i odświeżeniu pokoju lekarz pozostawił poszkodowanych na miejscu w stanie bardzo osłabionym. (r)

* * *

Wczoraj o godzinie 3 po południu mieszkańcy domu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 171 zaalarmowani zostali hukiem wystrzału rewolwerowego. W bramie na ziemi leżał jakiś kilkunastoletni chłopiec w prawej ręce zaciskając kurczowo rewolwer. Zaalarmowano natychmiast policję i pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził ranę postrzałową w okolicy serca i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Józefa w stanie bardzo ciężkim. Z dokumentów, znalezionych przy nim okazało się, że jest to 16-letni Marjan Madulski, zamieszkały u siostry swej przy ulicy Okrzei 28. Siostrze powodziło się źle, chłopiec zaś był bez zajęcia i to wprawiło go w taki stan depresji psychicznej, że popełnił samobójstwo.

* * *

W dniu wczorajszym zawezwane zostało pogotowie Kasy Chorych do fabryki Ejtingona przy ulicy Sienkiewicza 76, gdzie uległa nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy robotnica Aniela Hamelska, zamieszkała przy ulicy Wysokiej 26. Odniosła ona głęboką ranę szarpaną przedramienia, będąc porwana przez tryby maszyny. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz przewiózł nieszczęśliwą kobietę w stanie bardzo ciężkim do szpitala małż. Poznańskich.

Światłocienie wielkiego miasta

KASZTELAN i PISZKE.

Stanisław Kasztelan, mąż zacny i pełen humoru uwielbiał namiętnie tańce. Polka, ciarlasiony, szymie i inne figurasy tańcował aż miło. Nogami wywijał, aże podłoga się trzęsła, a jak objął partnerkę wpół, to nieszczęsna niewiasta ino jęknęła, pisnęła i nuże lawirować, a podskakiwać, a wywijać, aż sukienka od wiatru szła do góry i publika podziwiać mogła kształty łydek i ud.

Kasztelan tedy często urządzał u siebie tańcówki, lecz towarzystwo zawsze bywało dobrane i doborowe, a jakże. Jak kogo mościpan Kasztelan nie lubiał, to go i na tańcówkę nie poprosił. Wszystko swoje chłopy i swoje dziewuchy.

Aż tu ostatniego razu przyszła na tańcówkę nieproszona przez Kasztelana panna Stanisława Piszke. Chociaż imienniczka gospodarza, ale Kasztelan niezadowolony był z jej obecności i dawał to całkiem niedwuznacznie do zrozumienia.

— Ki djabli juchę tu przywlekli? Szelma jedna, nieproszone to a wlazło, jak do siebie.

— Dajta tam pokój Stanisławie. Fajna dziewucha je, niechta se i potańcuje.

— Djabli ta po niej. Po kiego licha przyszła. Niechce jej widzieć i basta.

— A my chcemy, żeby była!

— A ja tu gospodarz i nie chcę!

Utworzyły się dwie grupy. Jedna za panna Stachną Piszke, a druga przeciwko niej. Od słowa do słowa i bitwa gotowa.

Huzia na przeciwników Piszke! Bić tych, co bronią Piszke!

Latały krzesła, butelki, garnki, talerze itd itd.

Zamęt się zrobił jak na wielkiej bitwie narodów. Goście dobrali się do głów swoich, każdy walczył czem mógł, co mu pod rękę wpadło, tem prał, aż miło.

W pewnym momencie ktoś ciął Stanisławę Piszkę siekierą w brzuch.

Głośny jęk boleści i cisza nagła uczyniła się w izbie.

Przybyłe pogotowie odwiozło ją w stanie osłabionym do szpitala.

Obydwie patrje pogodziły się. Lepiej późno niż nigdy. **S.**

Na co choruje łodzianin

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 20 do 26 listopada r. b. do Wydziału Zdrowotności Publicznej (Oddział Sanitarny) zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny — 15 wypadków (w poprz. tyg. — 13), płonica — 22 wypadków (w poprzednim tyg. — 23), błonica — 19 wypadków (w popız. tyg. — 19), drętwica karku — 1 wypadek (w poprz. tyg. 1), odra — 30 wypadków (w poprz. tyg. 21), róża — (w poprz. tyg. 2), krztusiec — 11 wypadków (w popr. tyg. 23), gorączka poł. — 1 wypadek (w poprzednim tyg. —). Ogółem 99 wypadków (w poprzednim tygodniu — 102 wypadki).

LEON NOWICKI

BAŃKI MYDLANE

Nie wszystko złoto co się świeci, a zwłaszcza w naszej zabłoconej i zadymionej Łodzi, metropolji życia nawskroś handlowo - przemysłowego.

W dzisiejszych „bańkach" dajemy plastykę obrazków widzianych na jednej z premjer tutejszego teatru.

W teatrze łódzkim premjera.

Front jasno oświetlony.

Co chwila zajeżdża dorożka samochodowa lub konna, a nie brak także pojazdów prywatnych — co chwila wysiada liczniejsze towarzystwo — trzask — otwierają się drzwi i na stopniach staje zgrabna nóżka w przezroczystych jedwabnych pończoszkach, odcieniu cielistego — raz, dwa i jest już na chodniku.

Przy wejściu ścisk.

Jedna tylko połowa drzwi otwarta, ale na to niema rady.

Przy szatni nowy ścisk.

Największem nieszczęściem to boty zabłocone, które wędrują z rąk do rąk ponad głowami tłoczących się lub też ocierają o plecy sąsiadów. To też ten i ów obruszy się, słusznie zresztą, lecz mijeły po chwili, gdy wzrok jego spotka zakłopotane oczęta właścicielki nieszczęsnych, a tak nieodzownych w Łodzi botów. Powaśnionym chwilowo okala wówczas usta uśmiech — jeden filuterny, drugi jakoby pobłażliwy i następuje zgoda, tylko przyjaciel ma robotę wycierać chusteczką błoto z pleców. Poszkodowany natomiast goni wzrokiem za milą właścicielką, tym razem błogosławionych botów...

Gorzej, gdy właścicielka jest mniej powabnej powierzchowności. Słyszy się wówczas niezbyt „ten-tego" djalogi, od których więdną uszy, aż wreszcie jedna z „polemizujących" stron obruci się nagle plecami i szybko oddali w stronę sali. Wówczas wzrok zagniewany goni ją póki nie schowa się za drzwiami.

* * *

Sala rzęsiście ośmietlona.

Widno jak w biały dzień.

Biżuterja co kosztowniejsza migoce miljonami barw i światełek na paluszkach szczęśliwych wybranek losu.

„Par'don", proszę spojrzeć naprawo, druga loża — siedzi tam piękność niecodzienna. Przedewszystkiem uwagę zwracają swym kolorem lnianym włosy gładko przyczesane, a jednak dyskretnie zaondulowane. Później śliczna biała cera buzi, szyi i rąk, a zatem idą przecudne duże lekko niebieskie oczy, powleczone jakby mgiełka zadumy, tęsknoty za czemś — może trochę podciemniona, ale mój Boże, przecież to tak wszystko jest w tym głębie stosowana, że z tego powodu damie wymowek robić się nie godzi, a zwłaszcza że wszystko wykonane gustownie jest niezodzowne.

* * *

W tejże loży siedzą inne panie.

Żadna jednak nie zwraca na się takiej uwagi, jak owa dama o lnianych, gładkich włosach. Kosztowności prawie nie posiada i nie błyszczy się, jak ten robaczek świętojański, a których nie brak wśród naszych melomanek. Otóż siedzi opodal dama szczupła, mało — — — — chuda, a tak wysoka i sztywna, że robi wrażenie wieszaka obwieszonego kosztownościami. Zdaje się, że ugina się pod ciężarem klejnotów, może nawet i bardzo kosztownych, ale bez smaku i gustu.

Odwracamy się czemprędzej i mimo woli trafiamy na inny okaz. — Dama zamaszystej tuszy, przysadkowata, o dwuch tłuściutenkich podbródkach usiadła ciężko w dwa odrazu siedzenia krzeseł i wydaje się być wtłoczoną... Lornetka z inkrustacją w ręku, a na grubych tłuściutkich paluchach po dwa i więcej pierścienie. Świeci nagością jej biust siałdowany przykrą pozycją, bo prostą, a naszyjnik z dużym brylantem na łańcuchu mozaicznym z powodzeniem utrzymać na uwięzi brytana, dyszy, podnosi się co chwila i opada, a tak szybko, że oczy bolą patrzeć na — migotliwe światełka kamienia. Odwracamy się i szukamy innych wrażeń...

* * *

Teatr zapełnia się coraz szczelniej.

Za chwilę wszystkie miejsca będą zajęte.

W pierwszych rzędach krzeseł to śmietanka naszego grodu. Panowie w lśniących białych gorsach i smokingach wylizujące, żywą prowadzą rozmowę z damami w toaletach wieczornych, niekiedy przeładowanemi modną koronką, ale to przecież jest w modzie! To też uwagę naszą zwracają panie o skromnych toaletach, ale gustownych, chociaż — toalety te nie są tańsze. Kwestja ta należy jednak do mężów i nie mamy potrzeby zajmować się nią na tem miejscu. Nas interesuje gust nadobnych „białogłów" łódzkich, a nie koszta tego gustu.

Pierwszy dzwonek.

Na sali lekkie poruszenie, za chwilę zamienia się jednak w głośniejszy szum, a że kurtyna podnosi się, rozpoczyna się psykanie — ps, ps, ps-s-s słychać ze wszystkich stron i zniecierpliwionych głowy odwracają się w stronę ku dalszym szeregom ku galerji rozbrzmiewającej bezceremonjalnym śmiechem. Dopiero po dłuższej chwili robi się cisza i można już słyszeć słowa na scenie...

* * *

Dramat.

Moment najwyższego napięcia nerwów, a teatr trzęsie się od oklasków, bo — — — kurtyna powoli opada i publiczność musi bić brawo — a jakże — jakby nie mogła doznawać swej chwili wyładowania swojej emocji po ponownem uniesieniu kurtyny. Pryska więc momentalnie czar, złuda jaką mieliśmy w końcowym momencie aktu. Zawczesnie zaczęcono brawo, obraz jeszcze trwał i gra sięgała po najmocniejszy efekt, klu całej gry...

Koniec.

Przy szatni ścisk niebywały.

Wszyscy odrazu dostać się chcą do niej obcesowem przepychaniem ramion, że wyrzec się można garderoby, gdyby nie mróz lub słota. Jedynie rozważniejsi stoją na boku uzbrojeni w cierpliwość i czekają aż „przewalenie się" tłumu... To też mają całe palta i wszystkie guziki!

(Dalszy ciąg „Z dnia")

Wczorajszy dzień obchodu Powstania Listopadowego. W dniu wczorajszym jako w 97-rocznicę Powstania Listopadowego w kościele garnizonowym odbyła się uroczysta msza, na której były obecne oddziały garnizonu łódzkiego. Po południu w poszczególnych oddziałach wojskowych zostały wygłoszone przez oficerów okolicznościowe przemówienia i pogadanki o Powstaniu Listopadowem. W dniu dzisiejszym oraz w nadchodzącą niedzielę, w niektórych stowarzyszeniach odbędą się uroczyste akademje z powodu tej doniosłej rocznicy Powstania Listopadowego. U.

Portret Prezydenta w szkołach. — W myśl zarządzenia władz szkolnych we wszystkich szkołach winny być wywieszone portrety Prezydenta we wszystkich klasach, w sali ogólnej, oraz gabinecie kierownika, lub dyrektora szkoły.

Wizytatorzy szkolni podczas wizytacji sprawdzać będą czy zarządzenie powyższe zostało wykonane. (bip)

Budżet Kasy Chorych. — Opracowywany obecnie budżet łódzkiej Kasy Chorych na rok 1928 waha się w ogólnych granicach wydatków budżetu zeszłorocznego, to zn. w granicach sumy około 16 miljonów złotych. Lwia część wydatków, bo przeszło 80 procent przeznaczona zostaje na świadczenia dla ubezpieczonych. Pozatem preliminarze poszczególnych działów budżetu przewidują budowę szeregu gmachów i przeznaczają na ten cel wydatniejsze kredyty, niezależnie od starań o pożyczkę rządową w wysokości 800 tys. zł., które mają być kasie przyznane na wykończenie niektórych budowli. (E)

Magistraty województwa łódzkiego chcą zarabiać na bezrobociu. — Na ostatnich posiedzeniach zarządu obwodowego funduszu bezrobocia omawiano szereg żądań, wysuniętych przez magistraty Pabjanic, Zgierza, Tomaszowa, Piotrkowa i in., które domagały się podwyższenia im procentów, otrzymywanych za pełnienie funkcyj zastępczych funduszu bezrobocia: ewidencja bezrobotnych, wypłata zasiłków i zapomóg i t. d. W wyniku dyskusji nad temi postulatami postanowiono w całym szeregu wypadków przeprowadzić dokładną lustrację i kontrolę wydatków w tych miastach na akcje zapomogową, a od jej wyników uzależnić ewentualne podwyższenie wynagrodzenia za pełnienie czynności zastępczych funduszu bezrobocia. W razie gdyby lustracja ta nie dała pozytywnych danych — w niektórych miastach fundusz bezrobocia zastępowałaby powiatowa kasa chorych, tak jak to w niektórych miastach ma już od dłuższego czasu miejsce. (E)

Właściciele nieruchomości Piotrkowa tworzą kasę kredytową. W ub. tygodniu odbyło się zebranie właśc. nieruchomości Piotrkowa, na którem uchwalono stworzyć przy tem Stowarzyszeniu Kasę Kredytową. Przyczem jako minimum kredytu dla poszczególnych członków uznano sumę 1200 zł. r.

Dzieje grzechu...

Płacz niemowlęcia. Trujące gazy. Tauba Abramowicz. Dowody winy. Zgwałcona. Bez środków do życia. Z obawy i wstydu. Łagodny wyrok.

W dniu wczorajszym wydział karny łódzkiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę 22-letniej Tauby Abramowicz, oskarżonej o usiłowanie zgładzenia nieślubnego dziecka przez wrzucenie go do dołu kloacznego.

W dniu 7 kwietnia b. r. do ustępu przy ulicy Zachodniej 43 wstąpił jakiś mężczyzna z żoną i dzieckiem, lecz ubikacja była zajęta. Po chwili wyszła z niej młoda żydówka i wybiegła szybko na ulicę. Upłynęło kilka chwil. Nagle żona owego mężczyzny usłyszała donoszący się z dołu kloacznego płacz niemowlęcia, wobec czego zawezwała dozorcę domu Ignacego Pawlaka, który dziecko wyciągnął. Było już nawpół uduszone gazami. Lekarz pogotowia ratunkowego jednakże zdołał je uratować poczem odwieziono je do żłobka miejskiego przy ulicy Tramwajowej. Komisarjat IV P. P., na którego terenie popełnione zostało przestępstwo wdrożył energiczne dochodzenie w celu ujęcia wyrodnej matki i po pewnym czasie stwierdził, że na krótko przed wypadkiem opuściła klinikę przy ulicy Południowej po odbyciu połogu 22-letnia Taube Abramowicz, panna zabierając z sobą dziecko. Ustalono następnie, że pracowała ona jako służąca u pp. Blumenfeldów przy ulicy Zawadzkiej, którzy odwieźli ją do kliniki położniczej z chwilą gdy dostała bólów porodowych.

Wobec niezbitych dowodów winy za wyrodną matką rozesłano listy gończe i w dniu 28 lipca r. b. została ona aresztowana.

Z płaczem przyznała się do winy, wyjaśniając, że została zgwałcona, nie mając zaś środków na utrzymanie dziecka, postanowiła je zgładzić.

O gwałcie dokonanym na niej nie meldowała policji w obawie przed wstydem.

Na przewodzie sądowym potwierdziła zeznania swe złożone w policji i u sędziego śledczego. Po przemowie prokuratora Skabiczewskiego, który żądał dla wyrodnej matki jak najsurowszego wymiaru kary, sąd ogłosił wyrok, którego mocą Tauba Abramowiczówna skazana została na 8 miesięcy więzienia.

(r)

Sporty zimowe w Łodzi

Torów ślizgawkowych nie posiadamy zupełnie, a jedyny tor saneczkowy w parku im. Poniatowskiego grozi kalectwem lub utratą życia

Łódź, największe po stolicy miasto w Polsce, jest pod względem odpowiednich terenów dla uprawiania sportów zimowych najbardziej upośledzone.

Nie posiadamy ani kawałeczka terenu dla uprawiania tak pięknego i zdrowego sportu narciarskiego, a nawet niema w Łodzi, ani też w okolicy, równego terenu, nadającego się do uprawiania narciarstwa przy pomocy koni.

Najtańszy i równie piękny i zdrowy sport łyżwiarski, traktowany jest w Łodzi dosłownie po macoszemu. Zważyć bowiem musimy, że dla łyżwiarstwa w naszym klimacie, w którym najmniej 3 miesiące trwa mroźna zima, odpowiadających wymogom terenów znalazłoby się poddostatkiem, ale na przeszkodzie urządzenia ślizgawki stoi brak wody. I dokąd Łódź nie zdobędzie się na wodociągi, sport łyżwiarski, a z nim i hockey na lodzie, nie posuną się ani o krok naprzód.

A szkoda wielka! Przecież hockey jest jedynym prawie sportem, zbliżonym i kombinacją i techniką do piłki nożnej i w nim właśnie nasi pałkarze znaleźliby najlepszą imitację piłki nożnej, a co najważniejsze: godziwą rozrywkę i tak niezbędny trening.

To zaś, co się u nas na poszczególnych torach ślizgawkowych uprawia, nie może być mianem sportu ochrzczone. Nie przeczymy, że łódzkie łyżwiarstwo, nie szkodzi zdrowiu, ale ze sportem niema ono nic, a nic wspólnego.

Temu ostatniemu złu dałoby się zaradzić. W wielu bowiem łódzkich fabrykach istnieje wiele stawów, pełnych wody, na których przy dobrej woli ich właścicieli i staraniach łyżwiarzy, możnaby urządzić odpowiednie tory. Następnie każda fabryka posiada również odpowiadające wymogom wodociągi i tereny, na których dałoby się urządzić tor sportowy, ale aby ten cel osiągnąć, trzeba przedewszystkiem umieć chcieć.

Jeszcze jedna bolączka, która trapi dosłownie Łódź, to nasze tory saneczkowe. Są one, a właściwie jest nim jedyny w parku miejskim im. Poniatowskiego.

Rokrocznie na tym torze zdarza się po kilka nieszczęśliwych wypadków, łamania nóg, okaleczeń, a nawet był jeden wypadek śmierci. Winę za wszystko ponoszą nasze władze miejskie, które o nic więcej, prócz opłat za bilety wejścia na tor nie dbają.

Mamy więc nadzieję, że w roku bieżącym nie dojdzie już do tego, aby przy takiej rozrywce, jaką jest saneczkowanie, naszej młodzieży groziło kalectwo lub utrata życia. Sprawą winni się zająć nasi ojcowie miasta, aby dawne błędy nie powtórzyły się więcej.

Ruch towarzystw

ODCZYT DR. ZIEMNOWICZA MIECZ.

W bież. tygodniu przyjeżdża do Łodzi dr. Ziemnowicz Miecz., prof. uniw. Krakowskiego i wygłosi w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 dwa odczyty: w sobotę, dnia 3 grudnia o godz. 7.30 n. t. „Autorytet w wychowaniu", w niedzielę zaś dnia 4 grudnia n. t. „Wolność w wychowaniu".

GWIAZDKA DLA DZIECI.

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa" podaje do wiadomości sympatykom i stałym bywalcom Kasyna, iż dnia 8 grudnia r. b. o godzinie 16-ej w salach Kasyna Garnizonowego, Al. Kościuszki 4, urządza dorocznym zwyczajem tradycyjnego „Mikołaja" dla dzieci. Upominki — z podpisem, wraz z dołączeniem kilku słów do obdarzonego dziecka — przyjmuje kancelarja Kasyna Garnizonowego, Al. Kościuszki 4, od godz. 10-ej do 13-ej do dnia 6.12 włącznie. Wstęp 1 złoty. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

WALNE ZEBRANIE T-WA BIBLJOFILÓW W ŁODZI.

W niedzielę, dnia 27 listopada 1927 roku w lokalu Miejskiej Bibljoteki Publicznej odbyło się w związku z zatwierdzeniem przez władzę statutu, I-sze Walne Zgromadzenie członków T-wa Bibljofilów w Łodzi.

Przewodniczył p. Dyr. Berti Ameisen. Z ramienia Zarządu referentami byli pp. J. Augustyniak i P. Smolik. Po dyskusji nad sprawozdaniem ogólnem i kasowem zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Do nowych władz T-wa wybrano, do Zarządu: pp. J. Augustyniaka, P. Gorczykowskiego, Z. Hajkowskiego, M. Rozenblata i P. Smolika; do Komisji Rewizyjnej: pp. L. Mazurkiewicza, W. Pfeiffra i M. Tarnowskiego.

Nowemu Zarządowi Walne Zebranie udzieliło szereg dyrektyw co do dalszej działalności T-wa. Na skutek apelu wystosowanego przez Zarząd do ogółu członków w sprawie dobrowolnych ofiar na sfinansowanie poważniejszych zamierzeń wydawniczych T-wa złożyli większe ofiary: P. Sara Poznańska zł. 500 i p. Mieczysław Rozenblatt zł. 100.

300-na ROCZNICA BITWY POD OLIWĄ.

W niedzielę dnia 27 b. m. odbył się w Łodzi, staraniem Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej, uroczysty obchód ku uczczeniu 300-nej rocznicy zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą.

Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem o godzinie 13-ej w kościele św. Krzyża z udziałem chóru Tow. Śpiew. „Echo" pod batutą p. dyr. *Pędzimęża.*

Wieczorem o godzinie 8.30 odbył się w lokalu Ligi Morskiej i Rzecznej uroczysty wieczór, na którym byli obecni: J. E. ks. biskup W. Tymieniecki, wojewoda W. Jaszczołt z sekretarzem osobistym J. Rosickim, starosta A. Rżewski, delegat Centr. Zarządu L. M. i Rz. dyr. A. Uziembło, dyrektor Zarządu Miejskiego J. Zalewski, komendant miasta pułk. S. Walicki, komendanci Po. Państw. P. Foerster i A. Niedzielski, artysta-malarz Wl. Hofman, przedstawiciel Kuratorjum okr. szk. dr. Pilecki, Zarząd i członkowie łódzkiego Oddziału Ligi oraz zaproszeni goście.

Po powitaniu obecnych przez prezesa Ligi p. dyr. M. Dienstl-Dąbrowę i produkcjach chóru Tow. śpiew. im. Chopina, członkini Zarządu łódzkiego Oddziału Ligi, p. L. Wójcikówna wygłosiła prelekcję „300-na rocznica bitwy pod Oliwą", poczem artystka Teatru Miejskiego, p. K. Lubieńska oddeklamowała utwory E. Zegadłowicza „Pod lazurową strzechą" ,budząc powszechny zachwyt głębią ekspresji i przepięknem oddaniem intencyj poety. Po przemówieniu dyrektora A. Uziembły „O znaczeniu zwycięstwa pod Oliwą", nastąpiła przerwa, podczas której Zarząd podejmował gości skromną herbatką. Wieczór zakończyły produkcje chóralne Tow. Chopina pod batutą prof. Tuernera.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 29 listopada (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary
Nowy Jork — 8,90
Holandja — 360,25
Praga — 26,41
Wiedeń — 125,71
Dolarówka — 63,25
Paryż — 35,07
Londyn — 43,49½
Szwajcarja — 171,90
Włochy — 48,48
5% Pożyczka — 66,50
Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130,00
Bank Handlowy — 123,00
Bank Poski — 155,50—155,00
Bank Zachodni — 29,25—29,75
Siła — 99,00
Cukier — 84,00
Węgiel — 113,00—112,00
Lilpop — 38,50—38,25
Modrzejów— 9,25—9,30
5% Pożyczka Konwersyjna — 66,50
Ostrowieckie — 87,00
Pocisk — 2,90
Rudzki — 54,50—54,60
Starachowice — 69,75—-64,25
Żyrardów — 17,25—17,50
Borkowski — 3,80
Żegluga — 0,44
Ortwein — 12,00—12,50—12,25
Dolarówka — 63,25
Tendencja słaba.

Wywóz nabiału z Polski

Wywóz serów i masła z Polski osiągnął w ciągu 9 miesięcy r. b. wcale pokaźną sumę 31 miljonów fr. złotych, gdy w roku 1926 wynosił 2 8miljonów fr. złotych, a w 1925— 4,5 milj.

Eksport jaj polskich

Wzrost eksportu. Polska na pierwszem miejscu. Wolny handel. Technika wywozu.

Eksport jaj z Polski wzrasta ilościowo w ostatnich latach w stopniu szybszym, niż jakiegokolwiek innego artykułu wywozowego. W roku 1923 wywieźliśmy 13,005,000 tuzinów w 1924 — 15,317,000, w 1925 — 39,787,000, a w 1926 — 86,076,000 tuzinów.

W roku 1926 wysunęła się Polska na pierwsze miejsce w rzędzie państw eksportujących jaja.

Poziom cen na rynkach zagranicznych nie był w ostatnim okresie korzystnym tak, że większemu wywozowi ilościowemu nie odpowiadały zwiększone wartości pieniężne.

Eksport jajczarski, pozostający w 85 proc. w ręku wolnego handlu, wykazuje w ostatnim roku silne tendencje organizacyjne. We Lwowie, Poznaniu i Krakowie powstały związki eksporterów jaj przy Izbach Handlowych i Przemysłowych.

Zgodne doniesienia odbiorców zagranicznych świadczą o postępach w naszej technice wywozowej. Poprawił się znacznie sposób sortowania, podniosła się jakość materjałów do pakowania jaj, wygląd skrzyń i t. d.

Blacha ocynkowana

Na rynku blachy ocynkowanej tendencja słaba, ruch bardzo mały. Hurtownicy, wobec ukończenia sezonu budowlanego, nie dają fabrykom zamówień i starają się wyprzedać zapasy. Sezon wiosenny zapowiada się jednak w dziale tym bardzo pomyślnie ze względu na spodziewany bardzo znaczny ruch budowlany. Pozatem zwiększy się konsumcja, ponieważ chłopi przestają kryć dachy słomą, a zaczynają używać blachy ocynkowanej, lub dachówki. Ceny utrzymują się od kwietnia b. r. na niezmienionym poziomie. Warunki płatności w hurcie i w detalu: 25 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem do 3-ch miesięcy. Eksport blachy ocynkowanej bardzo mały.

Rynek ryb

Na rynku pojawiła się wielka ilość karpi zagranicznych (węgierskich) które kupcy usiłują sprzedawać drożej o 20 do 30 gr. na klg. od karpi krajowych, pomimo że karp krajowy nie ustępuje zupełnie zagranicznemu, a w tym roku jest szczególnie bardzo ładnie wyrośnięty i zawiera znacznie więcej tłuszczu, aniżeli zagraniczny. Pochodzi to stąd, że karpie krajowe karmione są tylko łubinem, podczas gdy zagraniczne hodowane na kukurydzy, stąd też nieprzyjemny smak tych ostatnich.

Obroty wskutek mrozu znacznie się zwiększyły. Dowóz przez kilka dni był ze względu na zapasy śnieżne utrudniony, od piątku jednak jest już znowu normalnie.



Stulecie sekty mormońskiej w Ameryce

Jak powstali mormoni? Obchodzili oni obecnie 100 letnią rocznicę założenia. Sekta ta posiada 400 tysięcy członków.

Czytając co dnia niemal o coraz to nowszych i fantastyczniejszych rekordach amerykańskich w dziedzinie komfortu życia codziennego, dosyć trudno pogodzić się z myślą, że religijny mistycyzm może posiadać krocie gorliwych zwolenników wśród obywateli Stanów Zjednoczonych. Że poza dogmatami tayloryzmu, bokserskimi miljonerami, ambicjami Forda, nowojorskimi drapaczami nieba, istnieć może troska nietylko o materjalną szczęśliwość doczesną. A jednak blisko 400,000 „owieczek“ liczy dziś jeszcze owa tajemnicza dosyć sekta Mormonów, której stulecie tak uroczyście obchodzone było przed kilku tygodniami w stołecznym jej grodzie, Salt Lake City, nad brzegami słynnego Jeziora Słonego.

Biblja w Ameryce i Józef Smith.

W 1827-ym roku panowały w Ameryce stosunki naiwne pierwotnością swoją i surowymi obyczajami, dosyć zbliżone do niepraw dopodobnie fantastycznych już teraz opisów FenimeraCoopera. Główną, jeśli nie jedyną lekturą angielskich emigrantów purytańskich były wówczas Biblja oraz księgi Apokalipsy, przy lada sposobności i ze zdumiewającymi szczegółami komentowane... bardzo dowolnie Koczowniczy żywot w odludnych bezkresnych stepach upodabniano do pokutnych wędrówek po pustyni Synajskiej

Joseph Smith nie posiadał wprawdzie ani ogólnego, ani teologicznego wykształcenia, ale odznaczał się wielką urodą, okazałą postacią i rzadką elokwencją. W te cenne zalety uzbrojony, począł wtajemniczać swoje najbliższe otoczenie w cudowne dzieje dalekiej przyszłości, objawione mu przez anioła, wyłącznie poto z nieba zesłanego. Zaprowadził go ten przewodnik skrzydlaty w jakieś dzikie ustronie i przykazał kopać w pewnem miejscu ziemię, co uczyniwszy, znalazł Smith tabliczki złote, pokryte dziwnem pismem, pokrewnem hieroglifom Azteków. Przewidując, że odcyfrować te dziwaczne znaki zwykłymi sposobami nikt nie będzie w stanie, wręczył mu jednocześnie anioł magiczne okulary, pozwalające z zupełną łatwością odczytać cały tekst, czarodziejskie zaś własności wręczonych szkieł polegały, pomiędzy innemi i na tem, że korzystać z nich mógł wyłącznie on sam, Joseph Smith.

Tłum lynczuje Smitha.

Starożytne tabliczki zawierały historję 10 pokoleń Izraela, o których późniejszych losach sprzeczne wtedy krążyły wieści. Awanturnicza ich epopea interpretowana została przez nowego proroka w następujący sposób: Wywędrowały owe pokolenia pod wodzą nie jakiego Lehiego do Ameryki, lecz tam podzieliwszy się na dwa szczepy, prowadziły zę sobą mordercze wojny, co, z sumiennością kroni karską, opisał jeden z ostatnich kapłanów, Mormon, a odczytał po tylu wiekach Joseph Smith, założyciel sekty. Zasady nowej wiary doznały wprawdzie entuzjastycznego przyjęcia w pewnych sferach emigracji angielskiej, ściągnęły wszakże na jej wyznawców prześladowania władz oficjalnych. Smitha wezwano do stawienia się przed trybunałem miasteczka Kartaginy (Illinois), jeszcze zanim jednak rozpoczęły się rozprawy sądowe, sfanatyzowany tłum wdarł się do więzienia i zlinczował mormańskiego proroka, który, zresztą zginął bardzo odważnie.

Uczeń Smitha utrzymał sektę.

Na czele osieroconej „trzódki“, liczącej naówczas 149 mężczyzn i 3 kobiety, stanął pierwszy uczeń proroka, Brigham Yung, który powiódł ją daleko na Zachód, aż do Jeziora Słonego, w okolice, mające charakter i wygląd bezpłodnej pustyni. Nie zdołały jednak te straszne warunki życia osłabić ani wiary, ani energji kolonistów mormońskich, zaczęli w krwawym pocie uprawiać glebę i wznosić chałupy. Salt Lake City ma obecnie charakter wielkiego miasta amerykańskiego— nie brak mu szerokich, prostolinijnych bulwarów, imponujących drapaczy nieba, powaźnych domów handlowo - przemysłowych, etc. Najwspanialszym wprawdzie gmachem i najbardziej oryginalnym pod względem archi tektonicznym jest główna świątynia normońska, posiadająca swoje sacro sanctum, do któ rego wstęp mają wyłącznie kapłani, zasadnicza bowiem cechą tej gminy religijnej polega na par excellence teokratycznym jej ustroju. Za najświętszą relikwię, otoczoną głęboką czcią powszechną, uważają wierni nędzną chałupinę, wzniesioną w 1847 roku własnoręcznie przez Brighama Younga.

Ciechocinek pamięta o pracy obywatelskiej

Rada miejska m. Ciechocinka nadała dyplom honorowego obywatela miasta b. dyrektorowi zakładu zdrojowego, p. Marjanowi Raczyńskiemu. Jest to już drugi dyplom honorowego obywatelstwa m. Ciechocinka. Pierwszy nadano przed niedawnym czasem Marszałkowi Piłsudskiemu.

Kto robi filmy „amerykańskie“?

Przedewszystkiem europejczycy zasilają swoją pomysłowością filmy amerykańskie

Filmy, kręcone w Ameryce nazywają się oczywiście filmami amerykańskiemi, bo są sentymentalne, moralne i posiadają pierwszorzędną technikę. A jednak w tych filmach współpracują przeważnie Europejczycy. Autorzy scenarjuszów, reżyserzy, artyści i technicy przybywają w znacznej części z Europy, znęceni wysokiem wynagrodzeniem i tam dopiero robią filmy „amerykańskie“.

Z pośród wybitnych autorów, których dzieła przerobiono na głośne scenarjusze filmowe mamy kilku Francuzów: Henryk Murger, Alfred Savoir, Juljusz Verne, Dumas; Anglików: Conan Doyle, Jerome K. Jerome, John Galsworthy, Bernard Shaw; Hiszpana: Blasco Ibaneza; Austrjaka: Schnitzler; z Węgrów: Franciszek Moluar, Ludwik Biro; Rosjanina: Lew Tolstoja; Niemców: Sudermann, Wolff, Lother i inni. Wśród rezyserów mamy Francuzów: Beaudin, Cabanne, Fitzmaurice, Tourneur; Rosjanina: Buchonecki; Niemców: Lubitsch i Mendesa; Anglików: Rez Ingram, Franka Lloyd, Gerberta Brenon; Węgrów: Zukora i Laszky'ego. Przejdźmy do artystów: Paweł Wegener jest Niemcem, Marja Corda, Ricardo Cortez (Pseudonimy) i gwiazda Mae Murray, której nazwisko brzmi poprostu Lotte Koenig, są Austrjakami. Z Rosji mamy Werę Weronikę, Lya de Puti, Iwan Petrocick, Paweł Vincenty i Alesz Korda — z Węgier. Hiszpanja dała nam Antonia Moreno i don Alvareda. Adolf Menjou jest Francuzem. Emil Jannings Niemcem, urodzonym w Ameryce.

Z pomocą tych wszystkich europejskich sił robi się filmy „amerykańskie“.

Sprytny złodziej usunięty z więzienia

Znany pisarz rumuński Panait Istrati opowiada w jednem z pism francuskich następującą anegdotę:

Książę Kuza (były minister sprawiedliwości w Rumunji) odbywał razu pewnego inspekcję więzienia w pewnej małej mieścinie. Dyrektor ustawił w rząd więźniów i książę zapytał pierwszego z brzegu:

— Cóżeś zbroił?

— Ja? Nic.

— Tak? A ty?

— Nic. Przysięgam, że nic nie zbroiłem.

Książę zapytał dalszego:

— Opowiedz, dlaczego siedzisz?

— Nie wiem.

— A ty?

— Jestem także niewinny.

I tak wszyscy w kółko powtarzali, że są niewiniątkami. Wreszcie książę stanął przed ostatnim aresztantem.

— Dlaczego tu jesteś?

— Ukradłem...

— Ukradłeś? Co?

— Dwie kury...

— Więc co tu robisz między tymi uczciwymi ludźmi. Ruszaj precz, nędzniku!

I zwracając się do dyrektora, zakończył inspekcję słowami:

— Natychmiast wyrzucić stąd tego człowieka!

Nestor poszukiwaczy złota nędzarzem

Najstarszym na świecie poszukiwaczem złota był 85-letni John Treadwell. Był on kiedyś właścicielem kopalni złota, z której wydobyto złota wartości 20 miljonów dolarów. John Treadwell zmarł przed. kilkoma dniami w podrzędnym hoteliku w „Nowym Jorku „Great Northern“, znajdującym się przy 57 ulicy, jako zdecydowany bankrut. Śmierć spowodował udar serca, który przeciął życie najstarszego pioniera poszukiwaczy złota podczas kąpieli. Służba hotelowa znalazła jego martwe zwłoki w wannie prze pełnionej wrzącą wodą. (w)

Najnowsza sensacja Nowego Jorku

Rozwód znanej pilotki Ruth Elder?

Nowy Jork ma nową sensację, o której rozpisują się wszystkie pisma. Są nią perypetje małżeńskie Lily Womack, którego żona, pilotka Ruth Elder, stała się sławną z przelotu z Nowego Jorku na wyspy Azorskie na samolocie „American Girl“ i cudownego wprost uratowania jej przez holenderski okręt naftowy, kapitana Goos'a.

P. Lily Womack, który mieszka w stanie Panama, w miejscowości Colen, jest spokojnym farmerem, hodującym z wielkiem powodzeniem trzodę chlewną. Po powrocie Ruth Elder z Azorów do Nowego Jorku, który odbył się nadzwyczaj uroczyście z udziałem władz municypalnych, towarzystw lotniczych i t. d. Lily Womack zażądał od niej, ażeby powróciła do Colon, zamieszkała z nim razem i oddała się wyłącznie gospodarstwu domowemu. Zdaniem Lily Womack prowadzenie gospodarstwa domowego jest o wiele milszem i pewniejszem zajęciem, niżeli latanie w powietrzu. P. Lily Womack oświadczył ostatnio reporterom pism amerykańskich, iż gdyby nie mógł wyperswadować Ruth powrotu do Panamy, nie ma zamiaru krępować jej „Ja“ i pozostawia jej swobodę w rozporządzaniu własną osobą. W oświadczeniem tem reporterzy pism amerykańskich widzą zapowiedź rozwodu Ruth z Lily.

RIURIK IWNIEW 48)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

XXVIII.

Zaszedł jednak wypadek, który ostatecznie skłonił ich do likwidacji współżycia.

Stało się to w kwietniu. Śnieg jeszcze nie roztajał, ale było już ciepło. Na ulicach sprzedawano przywożone do miasta fijołki. W licznych witrynach kobiety myły szyby, jakby czyniąc przygotowania do obchodu jakiejś uroczystości. Wszystko naokół tchnęło jakąś niezdecydowaną niepewnością, uwidoczniającą się w powietrzu, w oczach ludzkich, w ich ruchach.

W takim właśnie dniu kwietniowym przybył do Nastusi Humański; był rozstrojony, wzruszony, blady. Nie zdejmując palta, wszedł do pokoju i opadł na krzesło. Na twarzy Humańskiego uwidoczniało się głębokie wzruszenie i przejęcie się. Serce Nastusi ścisnęło się boleśnie. Zrozumiała, iż stało się jakieś nieszczęście i że dotyczy ono nie jego, lecz jej.

— Niech pan mówi — wyszeptała pobladła.

— Z Ukatowym... Ukatow... Dostał się pod autobus... przejechany na śmierć...

Umilkł. Nie mógł więcej mówić. Wpatrywał się w Nastusie w obawie, iż zemdleje.

Nastusia osunęła się na fotel. Przed oczyma jej przesunął się nagle autobus... Przypomniało jej się wyraziście jego wewnętrzne urządzenie: siedzenia okryte skórą i kolorowe szkła na suficie. I przypomniał się jej spotkany w autobusie robotnik, gdy powracała od Ukatowa, wyraziste jasne oczy robotnika i jego słowa:

„A czy ona odda mi Władka?"

Dlaczego, dlaczego właśnie w tej chwili przypomniała to sobie? Nagle zrozumiała dlaczego... I doznała uczucia ulgi: wszakże nie jest już samotna, niezadługo będzie miała dziecko.

Wstała ze swego miejsca i pewnym krokiem zbliżyła się do Humańskiego.

— Kiedy to się stało? Gdzie to się stało? Trzeba tam jechać — mówiła urywanemi zdaniami.

— Nie, nie... To będzie zbyt ciężkie... Przecież już wszystko jedno... Tu nic nie pomoże.

— Tak, tak, to prawda.

Opadła znowu w fotel. Poczuła ponownie, iż nogi uginają się pod nią. Przypomniał się jej ostatni pocałunek Ukatowa. Było to przed kilku dniami. Odchodziła już, gdy on zawrócił ją ku sobie i całował długo, jakby żegnając ją. Czyżby więc, czyby więc przewidywał swą śmierć? Czyżby więc on sam ją spowodował. Czyżby więc...

— Gleb, co to było właściwie? — szepnęła.

Opuściła nagle głowę, objęła ją rękami i wybuchnęła płaczem.

W tej właśnie chwili do pokoju wszedł Kroner. Wracał z biura i o niczem jeszcze nie wiedział.

— Co się stało? — zwrócił się przerażony do Humańskiego.

„Cóż mu mam powiedzieć" — pomyślił Humański. — Ach, teraz to już wszystko jedno".

— Ukatow dostał się pod autobus i... znalazł tam śmierć.

Kroner drgnął, a twarz jego okryła śmiertelna bladość. Nie myślał o niczem; w tej chwili żałował jedynie ogromnie Ukatowa.

W dwa dni później odbył się pogrzeb Ukatowa. Nastusia i Kroner byli na nim razem. Znajomi przyglądali się im z wielkiem zaciekawieniem. Ani Nastusia, ani Kroner nie zwracali jednak uwagi zarówno na spojrzenia, ani na szepty. Oboje cierpieli bardzo, wspólny ten ich smutek miał teraz jednak tę dodatnią stronę, iż zarówno on jak i ona przebrnęli sferę dręczącej niepewności. Wzajemny ich stosunek wyjaśnił się i oboje zrozumieli, że nie mogą dalej żyć wspólnie.

Ani Kroner, ani Nastusia nie przykładali wagi do formalności, dlatego też kwestji oficjalnego rozwodu nawet nie poruszali: zdecydowali się najzwyczajniej rozjechać. Nastusia poczęła czynić starania o uzyskanie paszportu zagranicznego na wyjazd do Włoch, a następnie do Francji, gdzie zamieszkiwali jej dalecy krewni. Kroner postanowił przenieść się gdzieś jaknajdalej od Moskwy, aby nic nie przypominało mu o próbie stworzenia sobie szczęśliwego życia.

Na pogrzebie oboje zachowywali się naturalnie, nie podkreślając zupełnie swego wielkiego zmartwienia, tak, iż, obserwując ich na uboczu, można było pomyśleć, że jest to para przyjaciół — brat i siostra, odprowadzający do grobu ciało swego bliskiego przyjaciela.

XXIX.

Słońce wiosenne ma w sobie podobieństwo do wina. Wydaje się nieraz, że w blaskach jego wszystkie przedmioty naogół są zlekka pijane, odurzone.

Któż z nas może powiedzieć, iż nigdy nie widział kredensu orzechowego, bibljoteki lub krzesła, które, kiedy padły na niego promienie słońca, zmieniały swój wygląd. Szafa bibljoteczna np. staje się nagle nieco zamyślona: wkrótce wszyscy wyjadą na letnisko i tak nudnie będzie stać osamotnionej. Rzadko kiedy, gdy słońce świeci, ktoś z domowników zbliży się ku niej, otworzy drzwi i zajrzy do wnętrza, wnet jednak rozczarowany odejdzie. Niekiedy przy nalewaniu wody gorącej do szklanki, gdy potrąci o szklankę jakaś niezręczna ręka, mała struga wody rozpływa się po stole, jakby drażniąc drzewo, którego nie nasyca.

W pewien taki właśnie wiosenny dzień, całe mieszkanie Nastusi było jakby poruszone. Wprawdzie rzeczy stały jeszcze na swych miejscach, czuły już jednak, iż wkrótce poruszą je i przeniosą niewiadomo dokąd.

Nastusia pakowała się do drogi. Przeglądała listy i papiery niektóre z nich rwała, niektóre odkładała na stronę. W tych dniach wyjeżdżała zagranicę, przyczem tak się złożyło, iż jechała razem z Remiennikową. Nie umiechało się jej to, ale jakoś niezręcznie było odmówić.

Pocieszała się zresztą, że przebędzie z nią zaledwie kilka dni. Remiennikowa zdecydowała się zatrzymać w Berlinie, aby zobaczyć się tam ze swymi starymi przyjaciółmi, Nastusia zaś jechała dalej bez zatrzymania się w drodze. Zmieniła ona swą pierwotną marszrutę i zdecydowała się najpierw jechać do Paryża, a następnie już do Italji. Rozległ się dzwonek. Po chwili wszedł Humański.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr.; dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.